Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, czwartek 24 września 1936 Nr. 264

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie

BURMISTRZ TEL AWIWU MEIR DIZENGOFF NIE ŻYJE

TEL AWIW 23. 9. (S.) BURMISTRZ TEL AWIWU I OJCIEC PIERWSZEGO MIASTA ŻYDOWSKIEGO MEIR DIZENGOFF ZMARŁ DZIS O GODZ. 4-tej NAD RANEM

POGRZEB WYZNACZONY ZOSTAŁ NA JUTRO, CZWARTEK, NA GODZINĘ 10 RANO

* * *

Jerozolima, 23. 9. (ŻAT) Cały jiszuw znajduje się pod wrażeniem zgonu burmistrza Meira Dizengoffa. Szczególnie wielki żal ogarnął ludność żydowską Tel Awiwu. Do godziny 11 przedpołudniem przedefilowało przed zwłokami przeszło 10.000 osób, a ponadto ciągną się długie szeregi osób, które chcą złożyć hołd ukochanemu burmistrzowi.

Życiorys błp. M. Dizengoffa

Zmarły pierwszy burmistrz i założyciel Tel Awiwu błp. Meir Dizengoff urodził się 25 lutego 1861 roku w małej wiosce besarabskiej Akimowce. Po ukończeniu szkół i odbyciu służby wojskowej w Żytomierzu brał początkowo udział w działalności rosyjskiej partii rewolucyjnej, („Narodnaja Wola"), w związku z czym został aresztowany i skazany na 8 miesięcy więzienia. Po odcierpieniu kary opuścił Żytomierz i udał się do Odessy, gdzie pod wpływem dra Pinskera rzucił się w wir działalności syjonistycznej. Brał udział w pamiętnej konferencji chowewe - syjonistów w Druskiennikach. W r. 1888 opuścił Rosję i zapisał się na uniwersytet w Paryżu, który ukończył w r. 1889, otrzymując tytuł inżyniera chemii.

Chwilą przełomową w życiu błp. Dizengoffa jest pierwszy Jego pobyt w Palestynie w r. 1892, dokąd udał się z polecenia barona Rotschilda, celem założenia tam fabryki szkła. Przedsięwzięcie nie udało się, fabryka zostaje zamknięta. Dizengoff wraca do Francji, gdzie czynny jest w przemyśle szklanym. W r. 1895 został zamianowany kierownikiem belgijskiego towarzystwa wyrobów szklanych i osiedlił się w Odessie. W r. 1901 ogłosił w „Woschodzie" list otwarty do barona Rotschilda, w którym wskazał na nieudolność administracji barona w Palestynie. W charakterze kierownika towarzystwa „Geula" udał się w r. 1905 poraz wtóry do Palestyny i był jednym z pierwszych założycieli „Achuzat Bait", które dało początek miastu Tel Awiw. W r. 1909 stanął w pierwszym szeregu budowniczych Tel Awiwu, kładąc olbrzymie zasługi dla rozwoju pierwszego miasta żydowskiego. Ciężkie lata wojny światowej i krwawe rządy Dżemala pasz znosi Dizengoff iście po bohatersku, często narażając życie w obronie swego Tel Awiwu, którego mieszkańcy zostali przez tureckiego satrapę wygnani ze swych siedzib. Zdobywa wtedy zaszczytny tytuł „rejsz galuta" (głowa wygnania). Do Tel Awiwu wraca z ewakuacji dopiero w r. 1918. Podczas wyborów do pierwszej rady miejskiej w Tel Awiwie w r. 1921 Dizengoff zostaje wybrany burmistrzem Tel Awiwu. Odtąd rozpoczyna się długi okres niestrudzonej działalności Dizengoffa nad rozbudową pierwszego miasta żydowskiego na świecie, którego jest „ojcem" i opiekunem. W r. 1922 udał się Dizengoff do Ameryki celem uzyskania pierwszej pożyczki zagranicznej dla Tel Awiwu. Po czterech latach urzędowania zrzekł się zaszczytnej godności burmistrza Tel Awiwu i składa mandat radziecki (przyczyną rezygnacji były niesnaski w radzie miejskiej), po czym został wybrany do ardy miejskiej w Jaffie. Na XV-tym Kongresie syjonistycznym w r. 1927 został wybrany członkiem Egzekutywy syjonistycznej i kierownikiem departamentu dla handlu i przemysłu. W tym samym roku powrócił do pracy w samorządzie tel-awiwskim, a w roku następnym zamianowany został honorowym konsulem belgijskim.

W r. 1929 obchodził Tel Awiw 20-letni jubileusz swego istnienia, a Dizengoff, który zdobył sobie niezwykłą popularność wśród Żydów na całym świecie, stał się przedmiotem serdecznych owacyj. W r. 1930 dotknął Dizengoffa głęboki cios, zmarła bowiem jego ukochana małżonka, wierna Towarzyszka życia, która w pracy nad rozwojem Tel Awiwu niosła mężowi ofiarną pomoc. W r. 1931 dokonał Dizengoff otwarcia muzeum w Tel Awiwie, któremu — dla uczczenia pamięci żony — poświęcił swe bogate zbiory sztuki i swój dom. Odbył również podróż propagandową po krajach diaspory (był m. in. w Polsce) celem spopularyzowania idei muzeum tel-awiwskiego. W tym samym czasie opublikował Dizengoff swe wspomnienia z okresu wojny światowej w książce pt. „Na wygnaniu".

Szczególnie uroczyście obchodził jiszuw palestyński oraz całe żydostwo jubileusz 70-lecia Meira Dizengoffa w r. 1931. Rada miejska uchwaliła na uroczystym posiedzeniu założyć w Tel Awiwie park miejski pod nazwą „Gan Meir" ku czci jubilata. W r. 1934 w czasie jubileuszu 25-lecia Tel Awiwu dokonano otwarcia ulicy Dizengoffa i placu Ciny Dizengoff w Tel Awiwie.

W styczniu 1935 r. Dizengoff ciężko zaniemógł. Całe żydostwo przesyłało choremu „Lordowi Mayorowi" Tel Awiwu życzenia rychłego powrotu do zdrowia. Gorące modły całego jiszuwu zostały wysłuchane: Dizengoff wyzdrowiał. 18 grudnia tego samego roku odbyły się wybory do szóstej rady miejskiej Tel Awiwu i Dizengoff został ponownie wybrany prezydentem samorządu tel-awiwskiego. W r. 1936 dokonał Dizengoff uroczystego otwarcia muzeum w Tel Awiwie w nowym budynku. Z okazji jubileuszu 75-lecia Meira Dizengoffa, który był uroczyście obchodzony w Palestynie i na całym świecie w r. 1936, postanowiła Rada miejska ufundować nagrodę artystyczną imienia Meira Dizengoffa.

Ostatnie krwawe wypadki palestyńskie poważnie nadszarpnęły zdrowiem sędziwego „Ojca miasta żydowskiego". Gdy terror arabski, korzystając z całkowitej bezkarności, zaczął coraz bardziej się srożyć, Dizengoff wystosował płomienny list otwarty do Wysokiego Komisarza (z którym zresztą łączyły Go serdeczne stosunki osobiste). List ten był potężnym „j'accuse" pod adresem władz palestyńskich (ogłaszamy go na str. 3-ciej. — Uw. Red.)

Przed kilku dniami Dizengoff znów poważnie zapadł na zdrowiu. Osłabiony ostatnimi przejściami organizm, nie miał dość sił, by zwalczyć chorobę. — Sędziwy burmistrz Tel Awiwu — jedna z najpiękniejszych postaci jiszuwu i współczesnego żydostwa — zakończył życie, pełne chwały i pełne ofiarnego trudu dla odradzającego się kraju żydowskiego. Śmierć Jego okrywa ciężką żałobą cały naród żydowski.

ת׳נ׳צ׳ב׳ה

OZJASZ THON

Błogosławionej Pamięci - Meir Dizengoff

Był stary, był chory — zdawało się wprawdzie w ostatnich dniach, jak to nieraz przed katastrofą, następuje krótka i w gruncie rzeczy pozorna poprawa, że ten silny organizm zmoże chorobę, ale tak się nie stało, natura dochodziła swoich twardych praw i Meir Dizengoff odszedł do wieczności. Ten fakt zarejestrujemy z należytą powagą i głębokim smutkiem, ale bez przesady w słowach żałoby. Wobec takiej śmierci, pełnej wysokiego dostojeństwa, należy głęboko schylić głowę, serce wielkim smutkiem napełnić, że stajemy się biedniejsi przez ubytek takiej pięknej jednostki, ale jak najmniej pospolitych słów żalu czy nawet rozpaczy używać. Przy takiej śmierci nie o niej trzeba mówić i rozmyślać, tylko o błogosławionym życiu, które się skończyło.

Gdy w tej chwili myślę z głęboką czcią i z wielkim przejęciem o bł. p. Meirze Dizengoffie, to nad wszystkimi uczuciami i myślami góruje jedno: zostaję pod silnem wrażeniem że to było ze wszech miar życiem prawdziwie szczęśliwym, całkiem wyjątkowo szczęśliwym. Ażeby to w krótkim zdaniu wypowiedzieć: temu człowiekowi danym było, swoje marzenia zrealizować, a dzieło, które stworzył, rosło w jego oczach, tężało i stało się nietylko mocnym faktem historycznym, ale też żelazną podstawą, na której się dalej buduje i będzie się w dalekie pokolenia budować. Zdaje się, że człowiek, któremu danym było doczekać się spełnienia swoich marzeń i nadziei, był faktycznie wyjątkowo szczęśliwym. Prawdziwie szczęśliwym także w tym, że sam realizował swoje marzenia i nadzieje i widział swoimi oczyma, że jego dzieło ma w sobie życia dużo, że aż wystarcza na długie, długie stulecia.

Oczywista — to stwierdzenie odnosi się do całego dzieła palestyńskiego, do całej koncepcji żydowskiego ogniska domowego, o czym Meir Dizengoff od zarania swojej młodości marzył i nad czym też całe życie czynnie i z poświęceniem pracował. Ale osobny blask dostało jego życie w szczególności od jednego tworu, któremu szczególnie był bliski i szczególnie oddany — od pierwszego miasta żydowskiego, od Tel Awiwu. Mała to była grupka, która dążyła do usamodzielnienia się w Jaffie i do utworzenia sobie własnego zakątka, oddzielonego od innych miast. Z początku to istotnie więcej nie było, jak jakaś własna dzielnica już istniejącego miasta. Czy to szło o zamieszkanie bliżej morza, czy też o stworzenie własnego skupienia, czy też, co także nie jest wykluczonym, już z góry istniał plan wybudowania sobie osobnego żydowskiego miasta — trudno teraz wiedzieć, o czym konkretnie myśleli i do czego dążyli mniej czy więcej świadomie założyciele Tel-Awiwu. Faktem jest jednak to, że systematycznie tworzyli jakby według ustalonego planu, i że w swojej żelaznej konsekwencji przezwyciężyli wszelkie piętrzące się trudności i dzieło doprowadzili do doskonałości. Tel Awiw stał się pierwszym żydowskim miastem, a to stuprocentowo żydowskim.

Czy to taki cud?

Można powiedzieć, że to jest w gruncie rzeczy czymś zgoła codziennym — toć Żydzi są znani na całym świecie jako twórcy, jako budowniczowie miast. Czy choćby sześciomilionowy Nowy York nie nosi na sobie znamion żydowskiego tworu? No tak — zapewne. Ale to wszystko nie jest w tym samym sensie „żydowskie", jak Tel Awiw, nie tylko co do języka, rządu i prawa, ale też co do stylu i ogólnego charakteru. W tych wszystkich tworach żydowskich można śmiało mówić o temperamencie żydowskim, który się daje w nich poznać i odczuwać, ale wszystko inne jest jednak wzięte od innych. Tel Awiw natomiast jest tak w ogólnym obrazie, jak we wszystkich szczegółach nawskroś żydowski. Co prawda — stylu budowlanego żydowskiego jeszcze nie ma i panuje tam mieszanina stylów, która nawet może być rażącą, ale nieraz ma się wrażenie, jakoby się już tam zaczął wyłamywać ten własny styl żydowski.

Bądź jak bądź — Tel Awiw jest faktycznie w pełnych stu procentach żydowskim miastem. A jego pierwszym burmistrzem był i pozostał do końca życia bł. p. Meir Dizengoff. Nieraz miało się wrażenie, jakoby się miało prawo jego pociągnąć do odpowiedzialności, jeśli się tam coś nie podobało, chociaż nie bardzo ludzie się kwapili jemu odrazu i w całej pełni dziękować, jeśli się Tel Awiw podobał. Naturalnie — to jest bardzo obojętne, a to, co jest esencjonalne, pozostaje prawdą: Meir Dizengoff był twórcą, względnie jednym z głównych twórców Tel-Awiwu i wycisnął na nim swoje piętno już choćby tem, że pozostał długi szereg lat burmistrzem tego miasta. W ostatnich latach poczynił nawet wielkie starania, ażeby z tego swojego umiłowanego miasta zrobić jakby stolicę, wyposażoną we wielkie instytucje, które służyć mają szerzeniu kultury. Jego ideałem było, a ideał ten już zaczął dużymi czynami i z żelazną konsekwencją zrealizować. Już choćby z tego względu należy mocno ubolewać nad zgonem Dizengoffa, że nie dokończył muzeum, jakie ostatnio tworzył w Tel Awiwie. — Właściwie Dizengoff zawsze był jakimś nowym dziełem zajęty, zawsze coś nowego tworzył lub coś starszego udoskonalił, nigdy nie ustał w tworzeniu, budowaniu, ukończeniu, udoskonaleniu.

Ot taki to był charakter tej pierwszej generacji palestyńczyków — oni poszli nie tyle do domu już gotowego, ile raczej po to, by dom budować. Dla nich może nie tyle zamieszkanie, ile budowanie było głównym celem. Oni syjonizmu nie rozumieli jako teorię którą z czasem kiedyś przyjdzie zrealizować, tylko jako kategoryczny imperatyw, który już w tej chwili trzeba spełnić.

To też taki Dizengoff nie był wcale, ani nawet w najmniejszej mierze teoretykiem, nie spekulował nad syjonizmem, nie medytował nad nim i nie układał systemów myślowych. Był odrazu realizatorem myśli, którą miał, programu, który sobie układał, wierzenia, które głosił. Nie miał syjonizmu na sprzedaż czy na eksport, miał go odrazu dla własnej potrzeby, jako bezpośredni konsument. Syjonizm znaczy — żyć w Syjonie i budować Syjon. Jak budować? Odrazu i najlepiej — jak kto umie, jak komu najporęczniej, najbliżej. On — mieszczanin pozostanie mieszczaninem w Palestynie, tylko z tym drobniutkim zadaniem, że sobie dla swojej potrzeby wybuduje miasto.

Wybudować miasto — tak się łatwo mówi. Gdzież brać miasta w tym doszczętnie spustoszonym kraju? Prosta rzecz — wybuduje się miasto. Poszedł tedy razem ze swoimi towarzyszami na piachy jaffskie, poszedł jak najbliżej do wybrzeża morskiego i wybudował miasto, którego się stał uznanym gospodarzem.

I stworzyło się jakby na poczekaniu miasto dla ducha, dla języka, a tworzyło się ducha, tworzyło się język dla miasta. Może nigdzie język hebrajski tak szybko nie odżył i tak mocno się nie rozrósł, jak w Tel Awiwie. Tu nie był zbytkiem, tylko artykułem pierwszej potrzeby. Odrazu trzeba było mieć tę całą pełnię słów i zwrotów, których się domaga codzienne życie dużego miasta. Rzecz jasna, że w tym pośpiechu, z którym przystąpiło się do rozbudowy Tel Awiwu, niejedno zostało zrobione nie według naszego rygorystycznego programu. Tel Awiw ma w sobie niewątpliwie nie jedną z tych wad, jakie znamionują tak zwane „żydowskie miasta" w diasporze. I tutaj krytyka nie szczędzi cierpkich słów i uwag. Trzeba sprawiedliwie stwierdzić, że gniew z powodu doskonałości nie miało tu grzeszył przesadą i niesprawiedliwością. Przecież główną rzeczą jest, że to miasto jest w pełnych stu procentach żydowskie, że język w nim od góry do dołu, od władz do służby, jest hebrajski, że Odrodzenie znalazło sobie tam miejsce, gdzie się z całą i pełną swobodą może się zrealizować i realizuje się.

Do pierwszych i najwybitniejszych twórców i realizatorów tego hebrajskiego skupienia należy Meir Dizengoff. Miał on nad tym skarbem naszego odrodzenia główną pieczę. Jego imię będzie po wszystkie czasy związane z pierwszym iście hebrajskim miastem od budowanej ojczyzny żydowskiej. Jeśli radców miast nieraz — może przeważnie z pewną ironią — nazywa się „Ojcami" tego miasta, to taki tytuł słusznie się należy Dizengoffowi w stosunku do Tel Awiwu. On był Ojcem Tel Awiwu, był w najpiękniejszym znaczeniu tego słowa „pater patriae", ojcem tej nowej—starej Ojczyzny narodu żydowskiego. Ten tytuł będzie nosił przez dalsze wieki, które mu jego wiekopomnych zasług nie zapomną.

A kiedy teraz „syt dni" po dokończeniu dzieła odchodzi od nas, pokłońmy się głęboko i z wielką czcią temu czcigodnemu „Ojcu miasta", temu wiernemu pater patriae...

—ooo—

Jiszuw w żałobie

Tel. Awiw. 23. 9. (ŻAT) Po trzech dniach ciężkiego zmagania zmarł dzisiaj o godzinie 4.20 nad ranem burmistrz Tel Awiwu Meir Dizengoff. Przy łożu konającego zgromadzeni byli lekarze z profesorem Markusem na czele, członkowie rodziny i wielu przyjaciół.

Wiadomość o zgonie powszechnie lubianego burmistrza rozeszła się szybko po mieście wywołując wszędzie żałobę. Przed domem zmarłego gromadzą się olbrzymie tłumy publiczności.

O godz. 5 nad ranem w gmachu muzeum, które burmistrz Dizengoff ofiarował miastu, odbyła się narada, na której postanowiono, że pogrzeb odbędzie się we czwartek przed południem. Rada miejska w Tel Awiwie wydała odezwę do mieszkańców Tel Awiwu i całego jiszuwu, w której donosi o wielkiej stracie, jaką żydostwo poniosło i proklamuje żałobę z powodu zgonu założyciela i wielkieg burmistrza pierwszego żydowskiego miasta.

Wszystkie sztandary opuszczone są do połowy masztu. Na wszystkich instytucjach miejskich i budowlach prywatnych powiewa ją czarne chorągwie. Biura i urzędy na znak żałoby są zamknięte.

W godzinach rannych zwłoki przeniesiono do gmachu muzeum w Tel Awiwie i umieszczono je w odpowiednio udekorowanej wielkiej hali. Przy katafalku czuwa straż honorowa złożona z wybitnych osobistości jiszuwu.

M. DIZENGOFF ז"ל

List otwarty do rządu palestyńskiego

Przed kilku tygodniami wystosował b. p. M. Dizengoff płomienny list otwarty do rządu palestyńskiego w sprawie ostatnich zajść w Palestynie. Dokument ten, znany dotychczas tylko ze streszczeń, był wyrazem głębokiego bólu i ostrego protestu sędziwego działacza i przywódcy jiszuwu na widok niesłychanego stanowiska władz palestyńskich wobec srożącego się bezkarnie terroru band arabskich. List, który poniżej ogłaszamy, pisał Dizengoff złożony niemocą, w sanatorium jerozolimskim, dokąd burmistrza Tel Awiwu wysłali lekarze dla wypoczynku. Nie mógł milczeć Ojciec pierwszego miasta żydowskiego na widok tego co się w kraju dzieje. Apel Dizengoffa, utrzymany w ostrym tonie, był potężnym oskarżeniem metod administracji palestyńskiej. Wywarł on w całym jiszuwie olbrzymie wrażenie.

Zwracam się do rządu centralnego w moim prywatnym imieniu, sądząc, iż jeśli wolno każdemu funkcjonariuszowi władz rządowych czy samorządowych krytykować oficjalną politykę rządu, wolno i mnie, który z władcami tego kraju pracuję ponad lat 20, całkowicie bezinteresownie, wyrazić to co myślę o zamierzeniach rządu i postępowaniu jego w tych strasźliwych dniach, które przeżywamy w naszym Świętym Kraju.

Rząd swym stanowiskiem i zachowaniem się od chwili wybuchu rozruchów wprowadził do kraju demoralizację, anarchię i swawolę, burząc wszelki autorytet prawa, władzy i dyscypliny społecznej. Port rządowy w Jaffie oddały władze mandatowe jaffskim robotnikom portowym, ci zaś zamknęli go na cztery spusty, nie dopuszczając doń nawet okrętów państw zagranicznych. Koleje państwowe służą terrorystom jako bezpieczny środek dla rzucania z nich ognia na żydowskie pola zbożowe oraz bomb na spokojne miasta. Wydane przez władze rozporządzenia represyjne zostały cofnięte (kary zbiorowe itd.), zarządzenia przeciw terrorystom nie zostały wprowadzone w życie, gdyż wśród administracji istnieją czynniki, które sabotują wyraźnie politykę władz centralnych. Władzę w kraju sprawuje nie Wysoki Komisarz, ale najwyższa rada muzułmańska, czy też raczej gawiedź uliczna i zgraje bandytów. Wytworzył się stan bezprawia, rządzi prawo pięści i przemocy. Niemasz Boga w sercach ludzkich, jak gdyby ustały wszelkie wewnętrzne hamulce, wszelkie względy ludzkie, rodzinne, moralne czy religijne. Wszystko wolno. Morduje się dzieci w szkołach, morduje się niewinne dzieci śpiące u łona matek, zabija się w sposób bestialski siostry miłosierdzia w szpitalach, rzuca się bomby w tłum, morduje się burmistrza Hebronu i arabskiego oficera policji, wiernie spełniającego swój obowiązek. Dokądkolwiek zwrócisz oczy — wszędzie spotkasz morderstwo, ruinę i zniszczenie. Istna Sodoma i Gomora.

Po każdym zaś wypadku zbrodni i ohydy, jakiej przykładu daremnie by się szukało, J. E. Wysoki Komisarz wyraża ubolewanie, policja prowadzi śledztwo, a w międzyczasie kraj cały zamieniliście w piekło. I niewiadomo jak ułoży się życie nasze po tym wszystkim w tym piekle, i dla kogo trzeba było pogrążyć i poniżyć aż do najniższego szczebla upadku prestige i autorytet rządu, zdemoralizować gruntownie strajkujących i morderców, nie pozostawiając w nich ani odrobiny uczuć szlachetnych, i znęcać się nad Żydami w sposób tak okrutny.

W centrum zaś tej historycznej działalności niszczycielskiej i destrukcyjnej znajduje się przeklęta sprawa **przerwania imigracji żydowskiej.** Zwracam się do władców tej ziemi i wołam do nich: **Na co czekacie, zamknijcie aliję!** Jeśli nie macie już najmniejszej siły, by poskromić prowodyrów i skłonić ich do poszanowania prawa i porządku, jeśli nie możecie bronić życia, mienia i honoru tych, co przyszli tutaj na podstawie Waszego zaproszenia, opierając się na Waszych obietnicach — miejcie przynajmniej na tyle odwagi, by oświadczyć otwarcie, że obietnica Wasza nie jest obietnicą, a zobowiązanie nie jest zobowiązaniem. Spełnijcie wolę najwyższej rady muzułmańskiej i przerwijcie imigrację. Z chwilą zamknięcia bram kraju ustanie ten niesłychany w dziejach skandal, który odbywa się w naszych oczach: że oto proklamujecie w sposób uroczysty, iż wierni jesteście wszystkim swym zobowiązaniom i że spełniacie wszystkie swe obietnice, a w praktyce, w codziennym życiu wydaliście na pastwę zbrodniarzy niewinną krew Żydów, którzy w Was pokładali swą ufność, wydaliście ich w ręce zdziczałych tłumów. Proklamujecie wierność dla idei mandatu, a realizację tej wzniosłej idei, którą wymarzyli ludzie tej miary co Balfour i Lloyd George — powierzyliście urzędnikom kolonialnym, którzy wrogo nastawieni są wobec niej, i którzy potrafią obchodzić się tylko z jakąś niższą kategorią „natives". Wstrzymajcie imigrację i wypiszcie na bramach kraju napis: „Żydzie, który chcesz wybudować Siedzibę Narodową dla swego narodu w Palestynie, porzuć wszelkie nadzieje. Nie wkraczaj do tego kraju, gdyż zło ci zagraża!" Przerwijcie aliję w drodze oficjalnej i w słowach jasnych, jak przystało na mocarstwo potężne. Wszak zaczęściej już przygotowywać przepisy dla wstrzymania i ograniczenia alii, chcecie jednak uczynić to za pośrednictwem Komisji Królewskiej. Miejcie więc odwagę uczynić otwarcie to, co zamierzacie zrobić, zasłaniając się pod obcą firmą.

Także Komisja Królewska dojdzie zapewne do konkluzji: mandat pozostaje w mocy i nie wolno go broń Boże naruszać, wobec tego jednak, że Żydowska Siedziba Narodowa nie może być odbudowana bez spełnienia żądań arabskich i ponieważ Arabowie boją się liczebnego wzrostu jiszuwu żydowskiego — przeto należy ograniczyć imigrację żydowską (a nie hauranską) i zmniejszyć możliwości kolonizacyjne Żydów w Palestynie. W ten sposób dzięki szeregowi komisji i opinii rzeczoznawców będzie można unicestwić ideę mandatu i stworzyć w Palestynie Żydowską Siedzibę Narodową, która będzie piekłem dla swych obywateli. Wy zaś udawać będziecie sprawiedliwych mówiąc: Ręce nasze nie przelały tej krwi.

Apeluję tedy do Was, wołając: Zaprzestańcie tej szatańskiej gry, wstrzymajcie aliję, a będzie przynajmniej naród żydowski wiedział, jak ci, którym powierzono realizację mandatu, pozwalają Żydom budować swój Dom Narodowy.

A ten nasz Dom Narodowy —

NASZ DOM NARODOWY ODBUDOWANY BĘDZIE, MIMO WSZYSTKO, NA TRWAŁYCH I WIECZNYCH PODSTAWACH PRZEZ TYCH, KTÓRZY OKAŻĄ SIĘ GODNI JEGO.

M. DIZENGOFF

„Życie moje nie było daremne"

Jerozolima. 23. 9. (ŻAT) Dzisiejszy „Dawar" zamieszcza artykuł Meira Dizengoffa, napisanego 12 lipca br., w którym Dizengoff przewiduje swoją śmierć i pogrzeb.

„Jest moim gorącym pragnieniem — pisze w tym artykule burmistrz Dizengoff — aby śmierć przyszła jak pocałunek. Nieunikniony zgon nie budzi we mnie żadego żalu czy smutku, gdyż z pełną świadomością mogę powiedzieć, że z życia mojego jestem zupełnie zadowolony i życie moje nie było daremne. Praca moja z moimi współbraćmi w gorąco ukochanym przeze mnie kraju przyniosła korzyść. Za pogrzebem moim kroczyć będą dzieci Tel Awiwu, moje ukochane aniołki i cherubiny, słyszę jak płaczą i wołają: Drogi dziadku! nie opuszczaj nas! Za dziećmi idą kobiety i cała ludność Tel Awiwu. Gdy ciało moje złożone zostanie do grobu i ziemia i piach zasypią mój grób, czuć będę, jak promienie kochającej ludności Tel Awiwu przenikają ten piach i czynią lekką moją ostatnią wędrówkę."

Krwawe starcie z terrorystami arabskimi

Jerozolima, 23. 9. ŻAT. *W pobliżu Rosz Pinah doszło do starcia między wojskiem angielskim a uzbrojoną bandą arabską.* Jeden kapral angielski został ciężko ranny. Arabowie ponieśli dotkliwe straty. Na wiadomość o tej potyczce przybyły natychmiast trzy oddziały wojskowe, które przeprowadziły szczegółową rewizję w okolicznych wsiach arabskich, gdzie skonfiskowano wiele broni.

* * *

Jerozolima, 23. 9. ŻAT. Jak się okazuje, *podczas wczorajszej bitwy w pobliżu Rosz Pinah poległo wielu Arabów. Kapral angielski, który odniósł ciężką ranę podczas bitwy, zmarł na skutek odniesionych ran.*

* * *

Jerozolima, 23. 9. ŻAT. W pobliżu Bejt San patrol wojskowy był ostrzeliwany przez terrorystów arabskich.

Dwa okręty z wojskiem brytyjskim

Jerozolima, 23. 9. ŻAT. O 5 nad ranem zawinął do portu haifskiego okręt „Larentic", który *przywiózł pierwszy oddział nowego transportu wojsk angielskich.* Natychmiast wysłano dwa pociągi, jeden w kierunku Ludd, a drugi w stronę Emeku. W okręcie znajdowało się 1400 żołnierzy, a w tej liczbie kilku oficerów sztabu. O godzinie 12 w południe przybył drugi okręt, wiozący dalszy transport wojsk angielskich.

—oOo—

Król Grecji o sytuacji w Palestynie

Ateny. (ŻAT) Podczas pobytu na Korfu, król grecki Jerzy II przyjął delegację miejscowej gminy żydowskiej pod przewodnictwem rabina Jakóba Nechemja. Król informował się o sytuacji w Palestynie i wyraził ubolewanie z powodu rozruchów i cierpień ludności żydowskiej, dając wyraz nadziei, że dzieło odbudowy żydowskiej uwieńczone będzie sukcesem.

Jak rząd polski wywiązał się z misji

wyjaśnienia incydentu z krążownikiem „Leipzig"

Sprawozdanie min. Becka dla Rady Ligi Narodów

Genewa, 23. 9. PAT. Minister spraw zagranicznych Józef Beck przesłał na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów celem zakomunikowania członkom Rady Ligi Narodów następującą notę:

Rada Ligi Narodów w następstwie raportu wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku z dnia 30 czerwca 1936 r. zajmowała się na swym posiedzeniu w dniu 4 lipca 1936 r. incydentem jaki miał miejsce w dniu 25 czerwca podczas wizyty w Gdańsku niemieckiego krążownika „Leipzig". Rada Ligi Narodów doszła do wniosku, że incydent posiadał charakter międzynarodowy i biorąc pod uwagę, iż zgodnie ze statutem W. Miasta Polska powołana jest do prowadzenia zagranicznych spraw Gdańska, zdecydowała „prosić rząd polski, aby podjął się w jej imieniu przestudiowania tej sprawy na drodze dyplomatycznej i wystosowania do Rady na jej następną zwyczajną sesję raportu o wynikach postępowania, jakie uzna za właściwe przedsięwziąć".

W wykonaniu tego dokładnie określonego mandatu powierzonego mu przez Radę, rząd polski — głosi dalej nota — polecił 7 lipca swemu ambasadorowi w Berlinie przeprowadzić rozmowy z rządem niemieckim, celem wyświetlenia sprawy we wszystkich jej aspektach.

Polski punkt widzenia na główne argumenty, wysunięte w tej sprawie został podzielony przez rząd niemiecki, co pozwoliło dnia 24 lipca na wymianę not, których treść jest następująca:

Nota ambasadora Lipskiego do ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha:

„Panie Ministrze Rzeszy. Z polecenia mego rządu mam zaszczyt podać Waszej Ekscelencji do wiadomości co następuje: Dnia 25 czerwca przybył z wizytą do W. Miasta Gdańska krążownik niemiecki „Leipzig". Dowódca tego okrętu przy składaniu wizyt urzędowych przewidzianych w porozumieniu między rządem polskim a senatem W. Miasta pominął osobę wysokiego komisarza Ligi Narodów p. Lestera. Sprawa ta znalazła w prasie niemieckiej szeroki odgłos, co dało powód do różnych komentarzy. W związku z tym Rada Ligi wniosła sprawę na porządek dzienny i w dniu 4 lipca po zaznajomieniu się z raportem Wysokiego Komisarza oraz po wysłuchaniu oświadczenia prezydenta senatu W. Miasta i opinii członków Rady, zdecydowała zwrócić się do rządu polskiego, któremu powierzone jest prowadzenie spraw zagranicznych W. Miasta z prośbą o zbadanie sprawy w drodze dyplomatycznej. Wobec powyższego mam zaszczyt prosić Waszą Ekscelencję, aby zechciał udzielić informacyj co do stanowiska rządu Rzeszy w tej sprawie, którby pozwoliły wywiązać się rządowi polskiemu z powierzonego mandatu".

Nota niemiecka przesłana tegoż dnia ambasadorowi Lipskiemu przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha potwierdza w swej pierwszej części odbiór noty polskiej oraz przytacza jej treść. Druga część noty niemieckiej brzmi następująco:

„Biorąc pod uwagę znane incydenty, które miały miejsce podczas przyjęcia, wydanego w końcu sierpnia z. r. przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów na cześć oficerów niemieckiego krążownika „Admiral Scheer" *rząd niemiecki nie chciał narazić oficerów niemieckich na powtórzenie się podobnej obrazy. To też wydał dowódcy krążownika „Leipzig" polecenie, aby powstrzymał się od składania wizyty p. Lesterowi. Nie istniała tedy chęć postępowania przeciw statutowi W. Miasta lub przeciw prawom Polski*".

Z drugiej strony — głosi dalej nota min. Becka — zakomunikowana członkom Rady sprawa wizyty trzech jachtów żaglowych wojennej marynarki niemieckiej w dniu 17 lipca została załatwiona na skutek inicjatywy rządu polskiego zgodnie z życzeniem wszystkich stron zainteresowanych. Rada przyjmie niewątpliwie, z zainteresowaniem do wiadomości, że żaden nowy incydent, podobny do tego, jakim zajmujemy się obecnie, nie wydarzył się w Gdańsku. Rząd polski żywi nadzieję, że członkowie Rady zechcą znaleźć w notach wymienionych w Berlinie, jak również w niniejszym raporcie *dowód wysiłku, dokonany przez rząd polski w granicach swego mandatu, celem utrzymania normalnego stanu rzeczy w Gdańsku. Ze swej strony rząd polski oświadcza, że jest zawsze gotów wykonywać w przyszłości swą akcję pojednawczą, celem usuwania trudności w sprawach, dotyczących W. Miasta Gdańska.*

Szczegóły procesu antysemickich redaktorów w Londynie

Londyn, 23. 9. ŻAT. Sąd karny w Londynie skazał, jak już donieśliśmy telegraficznie, dwóch antysemitów, redaktora i drukarza, na różne kary za zamieszczenie w czasopiśmie „The Fascist" podburzających przeciwko Żydom artykułów, w których znalazł się także zarzut o „mord rytualny". Sprawie tej przypisują duże znaczenie ze względu na to, że był to pierwszy tego rodzaju proces w Anglii.

57-letniemu redaktorowi czasopisma, Arnoldowi Spencerowi Leese'owi, b. weterynarzowi, akt oskarżenia zarzucał, że jako właściciel pisma „The Fascist" (Organ „Imperial Fascist League") wystąpił przeciwko prawu przez zamieszczenie podżegających artykułów, pełnych inwektyw pod adresem narodu żydowskiego i poddanych JKMości, wyznania żydowskiego, mając na celu wywołanie rozdźwięków między żydowskimi a nie-żydowskimi poddanymi i przez to szkodzić życiu publicznemu.

To same zarzuty akt oskarżenia wysunął przeciwko drukarzowi, 62-letniemu Walterowi Whiteheadowi.

Oskarżeni bronili się sami, twierdząc że są niewinni.

Oskarżał generalny prokurator sir Donald Sommerwell. Wskazał on, że swoboda prasy dopuszcza krytykę jednego odłamu ludności przeciwko drugiemu. Wolno krytykować rząd, jego urządzenia, wolno też krytykować poszczególne odłamy ludności. Prawo jednak zawsze znało granicę między *swobodą dopuszczalną a zakazaną swawolą*. To też było to sprzeczne z prawem i ustawami, jeśli oskarżeni ogłaszali drukiem i rozpowszechniali fałszywe i oszczercze twierdzenia w celu obudzenia uczuć złej woli i nastroju wrogiego między dwoma odłamami poddanych JKMości. Obok wolności słowa muszą pozostać niezachwianie ogólne interesy społeczeństwa i dlatego nie jest dopuszczal ne publiczne wypowiadanie czy ogłaszanie drukiem twierdzeń, które godzą w podstawy ładu publicznego.

Uzasadniając poszczególne punkty aktu oskarżenia, prokurator zacytował niektóre ustępy z inkryminowanych artykułów czasopisma „The Fascist", w których jako środki zwalczania Żydów wymieniono mord, sterylizację i izolację. W jednym z tych artykułów była mowa o „autentycznych przypadkach mordu rytualnego", zaś żydowski ubój rytualny był przedstawiony jako niehumanitarny. Jasnym zamiarem oskarżonych było zakłócić pokojowe stosunki między Żydami i ich współobywatelami oraz narazić Żydów na znieważanie i bojkot.

Po przemówieniach stron przewodniczący sądu zwrócił uwagę sędziów przysięgłych, że ferując wyrok nie wolno im kierować się swymi przekonaniami politycznymi, lecz rozważać kwestię winy czy niewinności wyłącznie na podstawie przewodu sądowego.

Jak ŻATna już donosiła, wyrok był wydany w poniedziałek i obaj oskarżeni zostali skazani: Leese na 6 miesięcy więzienia, zaś Whitehead — na 20 f. szt. grzywny.

Najwyższy order Iranu dla Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 23. 9. PAT. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś na audiencji posła Iranu Hamida Sayah'a, który wręczył p. Prezydentowi odznaki orderu „Pahlavi".

Order ten jest najwyższym odznaczeniem Iranu i posiada tylko jedną klasę.

Nauczycielstwo na F. O. N.

Warszawa. 23. 9. PAT. W dniu dzisiejszym generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Śmigły Rydz przyjął delegację prezydium związku nauczycielstwa polskiego w osobach prezesa Jana Kolanki, wiceprezesa Zygmunta Nowickiego, przedstawiciela sekcji szkolnictwa średniego Stefana Drzewieckiego, red. nacz. „Głosu Nauczycielskiego" Faustyna Frysza i przedstawiciela wydziału finansowego Piotra Poduzgiela. Delegacja zameldowała naczelnemu wodzowi o złożeniu na Fundusz Obrony Narodowej 100 tysięcy w obligacjach pożyczki narodowej.

Ponura zbrodnia ujawniona po 18 latach

Lwów. 23. 9. PAT. Na cmentarzu obrońców Lwowa rozkopano na polecenie sędziego śledczego wspólną mogiłę 5 członków rodziny Michońskich, zamordowanych w listopadzie 1918 r. podczas walk z Ukraińcami przez sierżanta b. armii ukraińskiej Chomiaka, który na kilka dni przed tym morderstwem zamordował we Lwowie przemysłowca lwowskiego Lintnera. Biegły sądowy dr Kozłowski oglądał uszkodzenia czaszek. Chomiak aresztowany został przed kilku miesiącami w jednej ze wsi pod Stanisławowem. Przed kilku tygodniami odbyła się w dawnym mieszkaniu Michońskich przy ul. Żółkiewskiej wizja lokalna, na którą przywieziono Chomiaka w austriackim mundurze i w hełmie szturmowym, tak bowiem był ubrany Chomiak w krytycznym dniu. Oględziny czaszek Michońskich potwierdziły prawdopodobieństwo zeznań pozostałego przy życiu jednego z członków rodziny Michońskich, który uratowanie życia zawdzięczał tylko ukryciu się. W najbliższym czasie należy się liczyć z zamknięciem śledztwa, a w zimie z rozprawą przeciw ko zbrodniarzowi.

Zasądzenie 11 członków O.U.N. w Stryju

Stanisławów. 23. 9. PAT. W wyniku rozprawy przeciwko 15 członkom O. U. N. z głównym oskarżonym Iwanem Prociwem na czele, odbytej w Stryju, sąd wydał wyrok skazujący Prociwa na 6 lat więzienia, 5 oskarżonych na kary po 5 lat 8 miesięcy, innych na kary od 7 miesięcy do 3 lat, zaś 4 uwolnił od winy i kary. Podsądni byli oskarżeni o prowadzenie akcji terrorystycznej.

POLITICUS

MUFTI

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

JEROZOLIMA, we wrześniu.

Nawet rząd londyński zrozumiał, jak się okazuje, że Hadż Amin el Husseini, znany jako mufti Jerozolimy jest tym, na którego barki spada odpowiedzialność za przelaną krew, za krew zarówno Żydów, Anglików jak i Arabów, za pożogę i zniszczenie. Onegdaj doniósł „Times" o prawdopodobieństwie deportacji muftiego z Palestyny, dzisiaj rozeszły się wiadomości o prawdopodobieństwie nowych wyborów do Najwyższej Rady Muzułmańskiej, której mufti jest prezesem. Jeśliby obie powyższe wiadomości okazały się prawdziwe — byłby to przełom w polityce arabskiej rządu palestyńskiego, którego alfą i omegą orientacji arabskiej było dotąd pełne, prawie bez reszty, poparcie Husseinitów, rodziny na której czele stoi mufti.

Osią tej orientacji była nienaruszalność Najwyższej Rady Muzułmańskiej, której kadencja już dawno upłynęła, oraz oddanie rodzinie muftiego monopolu w społeczeństwie arabskim, co rzecz jasna, wywołało silną opozycję. Rząd palestyński obsadził gros tłustych posad rządowych krewnymi muftiego, reszty dopełnił mufti, którego krewni zajęli wszystkie stanowiska w sądach religijnych, administracji „wakfów" (dóbr religijnych) itp. Kroniki sądowe notują procesy rozmaitych szeików, których mufti pozbawił posad zajmowanych jeszcze przez ich przodków — z przyczyn niepokrewieństwa z nim. Nepotyzm jest w Palestynie arabskiej, na wpół jeszcze feudalnej, czymś codziennym. Na Oriencie stoją jednak urzędnicy na najwyższym szczeblu społecznym. To też wpływ muftiego jest olbrzymi. Pozatem stoją do jego dyspozycji dochody z „wakfów" (około 60.000 funtów rocznie) do których rząd corocznie dotąd dodawał, dla pokrycia niedoboru około 5.000 — 10.000 funtów. Niepotrzeba, mam wrażenie dygresji, że ani centa nie dawał na cele wyznaniowe żydowskie.

Mufti jest zatem panem na Arabach palestyńskich bez wszelkich przeszkód i ograniczeń. On mianuje kaznodziejów w meczetach, imamów, sędziów religijnych, których kompetencja jest bardzo szeroka, zarządza dobrami religijnymi meczetami: tym samym meczetem Omara, nadzoruje urodzenia i pogrzeby.

Kim jest właściwie Hadż Amin el Husseini? Rodzina Husseinich szczyci się pochodzeniem od Kalifa Alego i Fatmy, córki proroka. Ta genealogia jest jednak typowym i codziennym zresztą objawem fantazji orientalnej. Kiedy przed czterdziestu laty rozpoczęła się walka konkurencyjna między rodziną Naszaszibich a rodziną Husseinich — zwróciła się Naszaszibici do sultana i Szeika el Islam, głowy wszystkich wiernych, z żądaniem wydania zakazu rodzinie Husseinich powoływania się na pochodzenie od proroka. Dzięki nadludzkim staraniom jednego z członków rodziny Husseinich, bawiącego w Konstantynopolu udało się ten skandal zatuszować.

W rzeczywistości pochodzi rodzina muftiego z Jemenu. Nazywała się kiedyś „el Aswad" (czarny) i dopiero kiedy jeden z członków rodziny ożenił się z córką jakiegoś Husseini, zmienił nazwisko. Był to dziadek obecnego muftiego Hadż Mustafa. Mustafa został dzięki swym stosunkom z Turkami zamianowany muftim Jerozolimy. Stanowisko to w czasach tureckich nie było ważniejsze od stanowiska muftiego Akko. Zdolność akomodacji do wszelkich warunków umożliwiła rodzinie Husseinich zajęcie szeregu posad rządowych w czasach tureckich, — identycznie jak w czasach angielskich w Żydowskiej Siedzibie Narodowej.

Hadż Amin, obecny mufti, jest młodym jeszcze człowiekiem. Urodził się w 1893 i uczęszczał do „chederu" muzułmańskiego, a potem do szkoły rządowej w Jerozolimie. Mając lat 19, wyjechał do Kaira, gdzie uczęszczał do religijnej szkoły Szeika Raszida Rida. Utrzymywał go wpierw ojciec, Szeik Taher, również mufti Jerozolimy, a po jego śmierci starszy brat, Kamel, który został muftim w miejsce ojca. W 1913 wyjechał Amin do Mekki i stąd jego tytuł „Hadż". Z wybuchem wojny wysłany został do szkoły wojskowej w Konstantynopolu, po której ukończeniu rozpoczął służbę wojskową w Smyrnie. Po klęsce Turków wrócił do Jerozolimy, gdzie założył klub literacki i zajmował się organizowaniem amatorskich przedstawień teatralnych. Później został urzędnikiem w biurze Gabriela Paszy Hadada, arabskiego pomocnika Sir Ronalda Storrsa, ówczesnego gubernatora Jerozolimy. Po krótkim czasie został urzędnikiem celnym w Kalkilii. Zadaniem jego była wówczas kontrola nad szmuglem tytoniu. Posadę tę opuścił i wrócił do Jerozolimy. Tu dzięki stosunkom został nauczycielem w szkole rządowej „Raszidia". Szkoła ta nie poszła w zapomnienie. Jeden z nauczycieli jej usiłował w maju 1936 zamordować oficera policji w Jerozolimie Sigrista i padł od kul towarzyszącego Sigristowi policjanta. Od chwili zajęcia posady nauczyciela zaczyna Hadżel Husseini być czynnym w polityce. W „Il Suria il Dżanubia" (Południowa Syria), który wydawał wówczas Aref el Aref, dawny przywódca skrajnego obozu nacjonalistów arabskich, a dziś... gubernator Beer-Szeby, zamieszczał dzisiejszy mufti serię artykułów pełnych kalumnij i oszczerstw pod adresem Żydów. Wraz z Aref el Aref zorganizował napad na dzielnicę żydowską Jerozolimy w 1920 roku. Wraz z Aref el Aref został też skazany za to na 10 lat ciężkiego więzienia. Przyszły mufti i jego towarzysz uciekli wówczas do Transjordanii, gdzie pozostali aż do ułaskawienia.



Hadż Amin el Hussejni, mufti Jerozolimy

Do Palestyny przybył wówczas Sir Herbert Samuel, Wysoki Komisarz z rodu Judy. Świat żydowski był pełen entuzjazmu — widział w nim conajmniej zwiastuna Mesjasza. Właśnie zmarł brat Amina, Kamel, mufti Jerozolimy. Kwestia jego następcy wywołała kolosalną walkę wewnętrzną wśród rodzin arabskich. Przy wyborach wysunięto również kandydaturę Amina, który skorzystał z amnestii. Zakończyły się one jednak jego sromotną klęską. Zajął zaledwie czwarte miejsce. Wybraniec muzułmanów palestyńskich, Szeik Jaralla, pono człowiek naprawdę religijny i bogobojny, nie utrzymał jednak rządowego placet. Muftim zamianował Żyd, Herbert Samuel, Hadż Amina el Husseini.

I tym razem służyła mu zdolność akomodacji. Herbert Samuel uważał, że będzie lepiej, jeśli tego niebezpiecznego młodzieńca zatrzyma przy sobie. To samo zrobił z jego towarzyszem, Arefem. Tu leżał najtragiczniejszy błąd administracji brytyjskiej. Mufti zorganizował kampanię wokoło „Buraku" (Ściany Płaczu), w 1929, zorganizował mordy w tymże roku, zorganizował terror w 1936. Komisja Shawa, która za wszelką cenę starała się wybielić administrację palestyńską i jej pupila-muftiego — nie mogła nie stwierdzić, że „mufti, który grał na uczuciach społeczeństwa nie może nie być obarczony częścią odpowiedzialności za rozruchy". Mufti został jednak na swym stanowisku. Wprawdzie prasa arabska oskarżała go o defraudacje — rząd tej prasy nie czytał. Nic się nie zmieniło. Mufti po zwycięstwie w 1929 rozpoczął propagandę na szerokiej arenie politycznej. Zorganizował w 1931 roku, pod życzliwym okiem rządu, kongres pan-islamski, którego został prezesem, wyjechał do Indyj, gdzie zbierał pieniądze na Uniwersytet muzułmański w Jerozolimie, który nigdy nie powstał, zwiedził Persję i Afganistan, wszędzie szerzył „sławę" swego imienia i nienawiść do Żydów. W czasie wojny Saudii z Jemenem stanął na czele delegacji arabskiej, która miała rokować z beligerentami o pokój.

Mufti jest autokratą. Nie znosi, by ktoś obok niego miał wpływ na Arabów palestyńskich. Stąd jego nienawiść do emira Abdullaha. Stąd intrygi przeciw Haszemitom i stąd miłość do Ibn Sauda. Zawsze starał się mufti zainteresować świat muzułmański sobą — starał się o pogrzebanie szeryfa Husseina w Jerozolimie, także przywódca muzułmanów indyjskich, Mohamet Ali, znalazł dzięki jego staraniom, w meczecie Omara miejsce wiecznego spoczynku.

Nikt mu nie przeszkadza. Sprzeciwiał się wszelkim planom konstytucyjnym, które mogłyby naruszyć jego władzę w Najwyższej Radzie Muzułmańskiej. Sprzeciwiał się zatem Radzie Legislatywnej. Stworzył partię polityczną, złożoną z członków jego rodziny, na której czele stoi jego bratanek Dżemal Husseini. Jest to najbardziej wpływowa, dzięki muftiemu, partia polityczna wśród Arabów palestyńskich.

Mufti jest urzędnikiem państwowym. Stwierdziły to wyroki sądowe, w których Sąd Najwyższy w Jerozolimie stwierdził, że Najwyższa Rada Muzułmańska jest częścią aparatu rządowego, stwierdzając to raporty rządu mandatowego do Ligi Narodów. Nie przeszkadzało to muftiemu stanąć na czele komitetu strajkowego. Nie przeszkadzał mu rząd — mufti pamięta rok 1929, kiedy rząd również nie przeszkadzał. Także Dr. Chaldi, quasi — urzędnik państwowy, żyjący z podatników żydowskich, znalazł się w komitecie — i on wiedział, że nie grozi mu nic. Mufti okazał się jednak najbardziej radykalnym. On to odrzucał propozycje pokojowe, on i jego organ „Al-Liwa" prześcigały w radykaliźmie nawet panarabski „Istaklal". Mufti narzucał swą wolę Komitetowi arabskiemu — wbrew, tym razem, woli rządu. Mufti jest odpowiedzialnym za terror. Jego krewni pozostali na stanowiskach państwowych, by sabotować z wewnątrz. Mufti ufny w swe siły — odważył się pójść przeciw rządowi, któremu dotąd wiernie służył.

Rząd otworzył ze zdziwieniem oczy. Dopiero przed trzema miesiącami bronił w Izbie Gmin minister kolonij swego urzędnika. Odżegnywał się, ze względu na złe wrażenie w świecie muzułmańskim, że jest to jego urzędnik, twierdzi, że mufti nie ponosi winy — a w oświadczeniu rządowym z 7 bm. rząd wyraźnie już stwierdził że wina spada na komitet notablów arabskich na którego czele stoi właśnie mufti.

Mufti się przespekulował. Pytanie jednak, czy rząd wyciągnie konsekwencje. „Times" stwierdza, że jedną z przyczyn obecnej rewolty jest nominacja dawnego celnika na muftiego. Mówi się o jego deportacji. Wydaje się nam jednak, że nie należy robić zeń Zaglula Palestyny. Istnieje inne wyjście — zerwać zeń togę kapłana i okazać światu, że mufti jest nagi. Tytuł nadany mu przez Żyda zrobił zeń czynnik polityczny w kraju. Pupilek Herberta Samuela organizował za to bezkarnie wszystkie dotychczasowe rozruchy arabskie. Mufti boi się wyborów — dlatego należy je rozpisać. Mufti, którego ręce zbryzgane są krwią, nie powinien dotykać więcej ołtarza. Mówi się, że rząd mu zagroził wyzuciem z ornatów. Nie wierzymy — prawdę mówiąc — że rząd wyciągnie konsekwencje, ale gdyby był zagroził przed pięciu miesiącami — oszczędziłby nam, sobie i Arabom wiele krwi, a krajowi zniszczenia.

PRZEGLĄD PRASY

Żydzi w Dachau

W dalszym reportażu w „Kurierze Warszawskim" o obozie koncentracyjnym w Dachau, poświęca p. Rogowicz poniższy rozdział Żydom w obozie:

W odrębną kategorię wyłączeni są więźniowie Żydzi, których jest 54. Są oni wyłączeni też w osobny oddział, zajmujący jedną izbę. Gdyśmy tam weszli było ich kilku. Banalny już krzyk raportu. Krótkie „spocznij" ze strony komendy i — kilka dialogów. Jacyś dwaj młodzi ludzie siedzą za próbę dostania się bez paszportu do Polski. Jestem nieco zdziwiony. Taki exodus byłby przecież z punktu widzenia regime'u pożądany. Żydów zatrzymuje się w Niemczech siłą?

Zwraca moją uwagę jakiś więzień w binoklach, o surowo patrzących inteligentnych oczach i skroni, przyprószonej przedwczesną chyba siwizną.

— Dawno pan tu jest?

— Dwadzieścia trzy miesiące.

— Czym pan jest z zawodu?

— Byłem prokurentem firmy przemysłowej.

— Pan jest obywatelem niemieckim.

— Tak i byłym żołnierzem.

— Gdzie pan służył?

— Trzy i pół lat byłem na froncie zachodnim.

Zwróciłem się ze zdziwieniem do komendanta: Słyszałem, że Żydzi, którzy walczyli za Niemcy są uznani za pełnoprawnych...

— A co pan był politycznie? — rzucił komendant do więźnia.

— Należałem do stronnictwa socjal - demokratycznego.

— Aha — odwrócił się komendant do mnie — widzi pan.

Więźniowie, którzy tu przebywali mieli z reguły coś takiego „na sumieniu".

Poinformowano mnie, że ich skupienie razem nie jest oparte na wspólnej przyczynie zamknięcia tutaj, jak to jest z innymi więźniami, lecz tylko na ich pochodzeniu. W ten sposób zasada podziału na kategorie w tym wypadku została złamana.

— Nie możemy dopuszczać do zarażenia naszych rodaków zgniłymi pierwiastkami. I w obozie musi być od nich izolacja — tłumaczą mi oficerowie S. S.

Z dalszych rozdziałów dowiadujemy się, że obecnie przebywa w Dachau 2003 więźniów. Liczba ta zwiększyła się w stosunku do roku zeszłego, kiedy było około 1.800. Z tych 2 000 jest około 300 uwięzionych za wstręt do pracy, dwustukilkudziesięciu żebraków i włóczęgów, 49 przestępców kryminalnych, 57 homoseksualistów, reszta — polityczni.

Jest malarzem...

Jednego z internowanych zapytał p. Rogowicz:

— Za co pan tu siedzi?

— Za wyśmiewanie regime'u — odrzekł cicho.

— Cóż pan mówił?

Chory zawahał się.

— Niech pan mówi, przecież my i tak wiemy — mruknął komendant z jakąś dziwną u niego rezygnacją.

— Mówiłem o Führerze...

— Co?

— Że nie jest artystą malarzem...

— To jest obraza?

— Że jest malarzem, ale nie artystą...

Naokoło zapanowała przejmująca cisza. Czuło się, że każdy z obecnych — i więźniowie i oficerowie i sanitariusze woleliby nie być nawet obecni przy tej rozmowie.

— Czyż to może być obraza? — powtórzyłem. W ustach tego nieszczęśliwca?

W izbie panowało ciężkie milczenie.

Wręcz nieprzyzwoite porównanie

„Czas" polemizuje z obroną, z jaką wystąpił naczelny organ endecki w związku z ujawnieniem pornografii w twórczości literackiej głośnego „bohatera" endeckiego inż. Doboszyńskiego:

Sytuacja naczelnego organu nacjonalistycznego nie jest godną zazdrości. Endecy nazywali zawsze Doboszyńskiego — pisarzem katolickim. Przed kilku zaledwie tygodniami wybitny publicysta nacjonalistyczny, St. Piasecki, porównywał Doboszyńskiego — do Chrystusa! W polemice z artykułem Marii Winowskiej, zamieszczonym w „Czasie", Piasecki broniąc tezy, że przywódca myślenickiego napadu i autor artykułów przeciw Mauriacowi i Maritainowi jest prawowiernym katolikiem — wzywał do czytania książek Doboszyńskiego, które w niewątpliwy sposób miały stwierdzić jego nieposzlakowany katolicyzm. I oto posłuchano redaktora „Prosto z mostu", sięgnięto do książek Doboszyńskiego. I cóż tam znaleziono? Pornografię!

Jak wiadomo, „Dziennik Narodowy" wystąpił w obronie Doboszyńskiego z tezą, że inkryminowana książka napisaną została przed konwersją autora do katolicyzmu praktykującego i przed jego przystąpieniem do obozu narodowego. „Czas" odpowiada na to:

Jakie wykrętne tłumaczenie! Bo przede wszystkim, jeśli istnienie pornograficznej książki Doboszyńskiego nie było dla narodowych demokratów tajemnicą — dlaczego sekret ten chowali dla siebie? Dlaczego p. Piasecki wzywał do czytania pism autora „Słowa ciężarnego", nie czyniąc żadnych wyjątków? Jakże można tłumaczyć się — tak naiwnie!

Nielojalnym chwytem jest porównanie pornograficznej książki Doboszyńskiego do dzieł Bourgeta, Huysmansa, Coppee'go. Proszę zacytować książkę Bourgeta, któraby miała charakter pornograficzny! A już zacytowanie św. Augustyna i św. Pawła — brzmi w tym zestawieniu wręcz nieprzyzwoicie.

Na marginesie

Święte jest życie ludzkie

Mowa Leiwika na Kongresie Pen-Klubów w Buenos-Ayres

Przed kilku laty oprowadzałem po Krakowie znakomitego, może największego poetę żydowskiego H. Leiwika, twórcę „Golema" i „Komedii wyzwolin". Poeta żydowski kupił kilka róż i złożył je na grobie Stanisława Wyspiańskiego. Leiwik urodził się gdzieś w dalekim Homlu, polskiego języka więc nie znał i Wyspiańskiego na pewno nie czytał. Dowiedział się dopiero ode mnie, że nie doczekał się Polski wolnej największy poeta polski doby przedwojennej, Stanisław Wyspiański, do którego Leiwik tak bardzo podobny jest swą strukturą duchową, i swą postawą wobec życia i przeznaczenia żydowskiego. Długo musiałem mu mówić o Wyspiańskim, a potem Leiwik jeszcze dłużej milczał. Wreszcie Leiwik odezwał się: „Gdyby Wyspiański jeszcze żył kilka lat, doczekałby się Polski niepodległej, a ja..."

Teraz ten poeta żydowski, którego duszę kształtowało więzienie carskie i śnieżne pola Sybiru, przemówił na kongresie PEN-klubów w Buenos Aires. Przemówił w imieniu nietylko literatury żydowskiej, ale i narodu żydowskiego. Bez żadnego patosu, głosem cichym mówił Leiwik o roli literatury żydowskiej, która jest kitem spajającym w całość rozrzucone po całym świecie osiedla żydowskie. „Każda literatura — wywodził poeta żydowski— dążyć powinna do syntezy między pierwiastkiem narodowym, a ogólno ludzkim, każda literatura powinna wyrastać z gleby narodowej, ale jej tęsknota ma być ogólno - ludzka. Taką chce być literatura żydowska i dlatego ma prawo domagać się, by głos jej rozlegl się tam, gdzie zbierają się ludzie i pióra. Słowo powinno być ucieleśnieniem sumienia, obroną uciśnionych, walką ze wszelką krzywdą. A tymczasem doszło słowo do straszliwego stanu upodlenia, stało się płaszczem okrywającym wszelką nikczemność, brodzi we krwi, apoteozuje wojnę, głosi obłędne teorie nienawiści rasowej.

„Literatura przypatruje się biernie, bez żadnego słowa protestu jak urządza się pogromy na kulturę i godność człowieka, jak kurtyzana pokrywa swą twarz różem kłamstwa i obłudy, sumienie ludzkości jest chore i powoli dogorywa.

„Gdy carat urządzał pogromy, znaleźli się ludzie pióra jak Korolenko i Gorkij, którzy nie mogli milczeć, lecz śmiało przeciwko temu protestowali. Gdy Francja przeżywała swój wstrząs procesu Dreyfusa, odezwał się Zola, gdy Polska była w niewoli, apelowała do sumienia świata przez twórczość Mickiewicza i Słowackiego. Czemuż teraz milczy sumienie literatury światowej, a przede wszystkim dlaczego milczy sumienie literatury polskiej? Czemuż milczą polscy pisarze, polscy członkowie PEN-klubu.

„Jeden z wybitnych pisarzy żydowskich Józef Opatoszu zwrócił się z listem otwartym do członków polskiego PEN-klubu, a odpowiedziała mu... prasa polska wyzwiskami i oszczerstwami, milczeli natomiast członkowie polskiego PEN-klubu. Jeden z najpoważniejszych poetów żydowskich A. Liesin, redaktor miesięcznika „Cukunft" ogłosił również na łamach swego pisma apel do pisarzy polskich, który też przeszedł bez żadnego echa. Przewodniczący PEN-klubu żydowskiego w Nowym Jorku, jeden z wybitnych essaistów żydowskich, dr. A. Koralnik, w imieniu wszystkich członków PEN-klubu żydowskiego ogłosił list do PEN klubu polskiego w sprawie antysemityzmu w Polsce. Na ten list również nikt nie zareagował.

„Chcę się więc was spytać, przyjaciele — mówił dalej Leiwik — czy można tolerować taką metodę, która pozostaje w rażącej sprzeczności z samą ideą PEN-klubu? Protestuję przeciwko członkom PEN-klubu polskiego, za to, że zignorowali krzyk naszego bólu i cierpienia. Wzywam kongres, by spełnił swój obowiązek i przywrócił literaturze świata jej dostojeństwo i przypomniał jej, że ma być sumieniem ludzkości.

„Wczoraj słyszałem, jak mówiono tu o pięknie czystej sztuki i czystej poezji. Zapomniano tylko mówić o pięknie uświęconej krwi ludzkiej. Tak, poezja jest piękna, jest wspaniała. Wiem o tym. Czuję to piękno tu w tej sali, gdzie rozlegają się mowy wszystkich narodów świata. Ale czy nie nadszedł wreszcie czas, by powiedzieć, że smutek i łzy, tęsknota i krew przelana każdego człowieka i każdego ludu, zwłaszcza każdego ludu uciśnionego i bezbronnego, są więcej niż piękne? Święte powinno być życie ludzkie, a to wam właśnie chciałem przypomnieć".

Tymi słowy zakończył poeta żydowski swe przemówienie. Nie wiemy co odpowiedział na to Jan Parandowski, delegat polskiego PEN-klubu. Jest to człowiek głębokiej kultury, odczuwający na pewno odpowiedzialność, jaką w życiu umysłowym Polski dźwiga literatura. Jesteśmy jednak pewni, że teraz, gdy za naszym pośrednictwem dowie się o mowie Leiwika polska opinia publiczna, odezwie się znowu nikczemna gadzina, buszująca po prasie polskiej; posypie się na Leiwika grad wyzwisk, jak to miało miejsce z Józefem Opatoszu którego p. Jerzy Bandrowski nazwał poprostu — parchem żydowskim za to tylko, że apelując do Juljusza Kadena - Bandrowskiego, ośmielił się mówić o żydowskim pochodzeniu matki Bandrowskich. Jeśli nawet Opatoszu się pomylił, nie zmniejsza to wcale ohydy odpowiedzi brata Juljusza p. Jerzego Bandrowskiego.

Leiwik jest największym poetą żydowskim i w swych misteriach usiłuje zgłębić patos tragedii żydowskiej. Struktura jego duchowa jest zupełnie podobna do świata Wyspiańskiego. Zdarzają się w literaturze takie dziwne podobieństwa, które sobie możemy wytłumaczyć tylko podobieństwem tragicznej niedoli życiowej. Nie przeszkodzi to zapewne rozmaitym „Myślom Narodowym" i innym organom prasy, siejącym nienawiść, obrzucić Leiwika błotem rynsztoków...

Moassi.

EDGARD SCHALL

NASTROJE W BARCELONIE

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") BARCELONA, we wrześniu.

Wywczasy zbliżają się ku końcowi. Rodziny, które przed wybuchem wojny domowej opuściły Barcelonę, by spędzić lecie poza murami miasta, a obecnie powracają z wywczasów, muszą odczuć znaczną zmianę nastrojów. Jaka atmosfera panuje obecnie w stolicy Katalonii?

Na ulicach miasta panuje żywy ruch. Tramwaje są przepełnione, niezliczone auta formacyj wojskowych, pojedyncze czerwono-czarne taksówki, wypożyczone od poszczególnych komitetów przez osoby prywatne dla celów transportowych, mkną po asfalcie, teatry i kinoteatry są otwarte, na Ramblas, na Placu Cataluna, na Pelayo stoją gęsto stoiska sprzedawców ulicznych z koszulami, torebkami skórkowymi, mydłem do golenia, lalkami... Niemal wszystkie artykuły są wystawione na sprzedaż. Wszystkie kawiarnie są przepełnione.

Tutaj rzuca się w oczy pierwsza różnica między Barceloną z przed wojny domowej a dzisiejszą Barceloną. Spotyka się więcej kobiet ze sfer mieszczańskich przy okrągłych stolikach kawiarnianych. Mężczyźni zaś nie noszą marynarek, a rzadko tylko krawatki. Barwne, powiewne koszule o krótkich rękawach nie zakrywają nagich ramion. Przed wybuchem wojny domowej była taka „nonszalancja" w ubiorze, nawet podczas największych upałów, niedopuszczalna. Mężczyźni i kobiety nie noszą kapeluszy. Młode dziewczęta w granatowych spodniach i czerwonych bluzkach nagabują gości w kawiarniach oraz przechodniów na ulicy, przypinają im czerwono-czarną oznakę anarchistów i proszą o datki na rzecz ofiar wojny. Wśród ciżby spotyka się wszędzie członków frontu ludowego, uzbrojonych w karabiny. Bardzo często spotyka się młodych chłopców z bronią na ramieniu.

U wylotu ulic przytwierdzone są mapy półwyspu iberyjskiego, z czarno-czerwonymi chorągiewkami. Pozycje powstańców są oznaczone małymi swastykami. W niezliczonych kioskach sprzedaje się wszystkie krajowe i zagraniczne „magazyny". Brak natomiast zupełnie zagranicznych dzienników. Nigdzie nie można kupić ani jednego dziennika szwajcarskiego. Brak również prasy czechosłowackiej i austriackiej. Prasę francuską reprezentują tylko „Humanite", „Le Peuple" oraz inne pisma lewicowe. Wszystkie listy podlegają cenzurze. Nic więc dziwnego, że listy nadchodzą do adresata z wielkim opóźnieniem. Normalnie natomiast przesyła się korespondencję handlową. Na największe przeszkody natrafiają przesyłki pocztowe do Anglii. Z sześciu listów wysłanych do Londynu nie doszedł w pewnym znanym mi wypadku, ani jeden.

W sklepach spożywczych można otrzymać wszystkie produkty. Ceny wykazują częściowo tendencję zwyżkową, ale przeważnie podnosły się tylko nieznacznie. Za podnoszenie cen grożą kupcom drakońskie kary. Towary zagraniczne są w bardzo skąpych ilościach. Przede wszystkim odczuwa się brak nabiału. Przed sklepami widać często konsumentów, stojących w kolejce. Środki spożywcze wydaje się tylko na kartki. Odczuwa się brak ziemniaków, jakkolwiek Katalonia zwykła była eksportować ziemniaki za wiele milionów rocznie. Czasami można zakupić tylko żółty cukier. Nie brak natomiast owoców i warzyw.

W Barcelonie życie toczy się zwykłym trybem. Ale miasto nabrało charakteru ośrodka etapu. Formuje się ludzi i — transporty środków spożywczych w drodze na front. Grupy uzbrojonych osób nadają ulicom charakterystyczny wygląd. Codziennie przejeżdżają długie szeregi aut przez główne arterie komunikacyjne. Odbywają się uroczyste pogrzeby członków frontu ludowego, którzy padli w walce. Delegacje poszczególnych ugrupowań politycznych noszą wieńce z czerwonych kwiatów, ozdobione wstęgami ze złotymi napisami, maszerują oddziały milicji z bronią na ramieniu, orkiestry, toczą się wozy platformowe z trumnami, okrytymi czerwonym lub czarno - czerwonym suknem, w kondukcie postępują przedstawiciele związków ze sztandarami, transparentami i t. d. Tłumy tworzą w milczeniu szpalery i pozdrawiają zmarłych wzniesionymi zaciśniętymi pięściami.

W dzielnicy chińskiej „music - halle" są zamknięte. Niezliczone tancerki są „bezrobotne", wystają w wąskich uliczkach. Na Parallelo wznoszą się jeszcze barykady. Na tym odcinku ulicy Calle Salmeron ,gdzie mieszczą się oficjalne biura, nie zapala się świateł w nocy. W bramach domów zabłyśnie od czasu do czasu upiornie lufa karabinowa straży, gdy światło tramwajów przedrze się przez ciemności.

Najbardziej jaskrawie charakteryzuje jednak Barcelonę atmosfera nieufności. Wyraża się tutaj cała groza wojny domowej. Przyjaciele i wrogowie mieszkają obok siebie. Czy sąsiad jest istotnie republikanem? A jeśli jest republikaninem, czy jego dzieci nie hołdują innym zasadom? Czy służba domowa nie ma innych zapatrywań aniżeli pracodawcy? Tylko ten, kto w normalnych czasach współżył z tymi ludźmi, może odczuć tę przepaść, dzielącą człowieka od człowieka, przepaść, będącą często iluzoryczną. Brak możliwości poznania zapatrywań współobywateli zatruwa powietrze. Kto ma pewność, że nie rzuci się na niego podejrzeń? Kto nie posiada osobistych wrogów, którzy mogą mu zaszkodzić? Liczba szpiegów nie da się ustalić. Nawet tajni agenci się nie znają. Pewnej bezpartyjnej osobie wręczono list od szpiega. Człowiek ten został aresztowany. Nie wiedział z jakiego powodu. Poddano go długiemu męczącemu przesłuchaniu. Stawiano pytania, których nie rozumiał. Gdy został wreszcie zwolniony, doznał wstrząsu nerwowego. Przeproszono go serdecznie, twierdząc, że działano w dobrej wierze. W tym wypadku nieporozumienie zostało usunięte, ale jest to tylko jeden z rzadkich wypadków, gdzie wszystko pomyślnie się zakończyło.Bywa też znacznie gorzej...

Nad tym niegdyś tak wesołym miastem spoczywa teraz niewidzialna chmura podejrzeń i trosk. Z tak wielu szczegółów mniejszej wagi składa się groza wojny domowej.

—ooo—

O czym nie piszą rozmaite kurierki...

Powstańcy hiszpańscy zamordowali ostatniego trubadura hiszpańskiego

Z Grenady, znajdującej się w rękach powstańców, nadeszła wiadomość, że rozstrzelony tam został Federico Garcia Lorca. Był to najgenialniejszy poeta hiszpański doby współczesnej. Jego tęsknota obejmowała ginący świat romantyzmu hiszpańskiego, a jego fantazja znajdowała słowa, by zademonstrować światu piękno duszy hiszpańskiej. Jego twórczość była jak gdyby dotknięciem różdżki czarodziejskiej dla sztuki średniowiecza, która odżyła w szacie nowoczesnej. Nazwano go największym hiszpańskim trubadurem XX. stulecia.

Dlaczego go rozstrzelono? Nad tym pytaniem boleśnym zastanawiają się Hiszpanie wszystkich kierunków politycznych. Niektórzy mówią, że go rozstrzelono dlatego, że był szwagrem burmistrza socjalistycznego Grenady. Inni mówią, że go poprostu zamordowano przypadkowo, biorąc go za kogoś innego. Ale opinia hiszpańska wierzy w to, że zamordowano go, ponieważ był poetą ludu hiszpańskiego. Był to poeta ludu, ale bynajmniej nie był poetą politycznie zorganizowanego proletariatu, był bowiem bardem całej Hiszpanii. Lorca był człowiekiem apolitycznym, możnaby nawet powiedzieć antypolitycznym, ale sympatiami swymi stał po stronie ludu.

Lorca urodził się w roku 1898. Jego ojciec był rolnikiem, matka nauczycielką ludową. Urodził się we wiosce andaluzyjskiej Asquerosa co w hiszpańskim znaczy „wstrętna". Matka jednak przeniosła się do innej wsi która nazywała się Fuente Vaquero, co znaczy „źródło pasterzy" a jest to nazwa, którą matka sama nadała tej osadzie. Matka przeczuwała niejako genialność swego chłopca, ale ojciec jako człowiek praktyczny zmusił swego syna do wyboru zawodu praktycznego. Lorca zostaje więc adwokatem w Grenadzie.

Nie interesowała go jednak adwokatura, bo już w roku 1921 wystawia na scenie pierwszy swój poemat dramatyczny. Debiut nie był bardzo udany. Ale potem Lorca zaczyna pisać wiersze, które stają się własnością ludu. Jego poezje są tak dalece popularne, że stały się anonimowe. Jednym z jego najpiękniejszych poematów jest „Niewierna żona". Jego romanse z życia cyganów hiszpańskich śpiewano wszędzie, a dzieci nuciły jego pieśni ludowe.

Federico Garcia Lorca stworzył teatr wędrowny „Barraca" który był równocześnie jednym z najbardziej współczesnych teatrów hiszpańskich. Członkami zespołu byli studenci i studentki, z których uczynił pierwszorzędnych aktorów. Był nie tylko autorem lecz i aktorem. Recytował, śpiewał, tańczył i grał przy fortepianie swe własne kompozycje. Był ucieleśnieniem południowego rytmu hiszpańskiego, a w poezji jego unieśmiertelniona została Grenada, to przecudowne miasto, łączące w sobie koloryt wschodu ze żarem południa.

Gdy w Madrycie dowiedziano się, że Lorca został rozstrzelony, z piersi setek tysięcy ludzi wyrwał się jeden krzyk oburzenia. Nikt nie chce poprostu wierzyć, że umarł trubadur XX. stulecia.

O jego rozstrzelaniu nie doniósł żaden z Kurierków chociaż dzień w dzień czytamy tam o okrucieństwach czerwonego terroru. Słyszeliśmy natomiast, że na rozkaz z Moskwy rozstrzelono w Madrycie wielkiego poetę hiszpańskiego i laureata Nobla Benevente, a o tym szeroko rozpisywała się z pianą na ustach tak życzliwa dla marokańskich kabylów nasza prasa kurierkowa. Tymczasem Benevente żyje, natomiast w Grenadzie rozstrzelony został Federico Garcia Lorca.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Azais"

komedia w trzech aktach L. Verneuil'a

Gościnne występy Kazimierza Junoszy Stępowskiego.

Ilekroć przyjeżdża do nas Kazimierz Junosza - Stępowski, tylekroć oglądamy zręcznie zbudowaną, ale bezmyślną komedię Verneuil'a. Jest to kaprys grand - seigneura polskiej sceny, na który publiczność może odpowiedzieć tylko absencją. Uczyniła to teraz po części, ale mimo wszystko, nie brak było takich, którzy po raz trzeci się zjawili, by szczerze podziwiać cyzelatorstwo najbardziej wyrafinowanego kunsztu aktorskiego. Nie chcę być banalnym w swych komplimentach, mogę tylko zaznaczyć, że do tych wytrwałych admiratorów należy też i autor tych słów. Takim cyzelatorem był Kazimierz Kamiński, a spadek po nim objął Kazimierz Junosza - Stępowski.

Gościnne występy mają to do siebie, że aktorzy nie mogą sumiennie się przygotować, a tym tłumaczę sobie właśnie przeszarżowanie rozmaitych typów i typków, które zresztą i tak zawierają sporo szarży. Zwycięsko wybrnął z opresji p. Węgrzyn, chociaż nie zawsze był wolny od szarży. Sympatyczne wrażenie sprawia p. Tatarski w roli nieśmiałego sekretarza, p. Mrowińska nie wiele wydobyła ze swej roli baronowej przy czym na uboczu pozostawiam kwestię, czy się do tej roli w ogóle nadaje. Bez żadnych zastrzeżeń przyjąć można tylko rolę wicemarkiza, odtworzoną przez p. Fabisiaka. M. K.



WRZESIEŃ	Wschód słońca 5 g 13 m
24	Zachód słońca 17 g 19 m
CZWARTEK	8 Tiszri 5697

Nie będziemy wyczekiwać w poczekalniach urzędowych

Wszystkie ministerstwa zwróciły uwagę podległym instytucjom na ścisłe wykonywanie zarządzenia premiera Składkowskiego, o godzinach przyjęć interesantów w urzędach państwowych.

W godzinach przyjęć nie wolno urzędnikom wydalać się z urzędu pod pozorem pracy i załatwiania innych spraw. Muszą oni w godzinach oznaczonych na przyjęcie znajdować się na swych stanowiskach i załatwiać swych interesantów.

O przyszłej organizacji liceów ogólnokształcących

Ministerstwo oświaty wobec często powtarzających się zapytań w sprawie organizacji przyszłych liceów ogólno kształcących wyjaśnia, że w zasadzie przewidywane jest tworzenie w roku szkolnym 1937-38liceów ogólnokształcących w miejscowościach, w których istniały pełne gimnazja dawnego typu. Licea te będą mogły powstawać tylko łącznie z istniejącymi gimnazjami czteroletniemi. Tworzenie oddzielnych liceów bez podbudowy gimnazjalnej nie jest przewidziane.

Będą również organizowane licea zawodowe zarówno państwowe, jak i prywatne, oparte na podbudowie 4-letniego gimnazjum ogólno kształcącego. Będą one jednak organizowane tylko w takich miejscowościach, które przez władze szkolne uznane będą za odpowiednie.

Ministerstwo W. R. i O. P. poleciło kuratorjom okręgów szkolnych poinformować o powyższych wytycznych organizacji przyszłych liceów, właścicieli prywatnych gimnazjów i zwrócić im uwagę że przedwczesnem jest narazie zabieganie o pozwolenie uruchomienia w nowym roku szkolnych liceów ogólno kształcących.

Niepotrzebne zgoła jest zwracanie się w tej sprawie do ministerstwa, gdyż orzeczenia w sprawie otwierania szkół tego typu wydawać będą władze szkolne drugiej instancji.

Wojewoda krakowski w Sułkowicach i Swiątnikach

Wojewoda krakowski Gnoiński, w towarzystwie prezesa Izby Rzemieślniczej posła dra R. Jahody-Żółtowskiego zwiedził wczoraj ośrodki rzemieślnicze kowalskie w Sułkowicach i ślusarskie w Swiątnikach.

W Swiątnikach wojewoda zwiedził kilka rzemieślniczych warsztatów ślusarskich i zbiory szkoły ślusarskiej, wyrażając się z uznaniem o pracach uczniów oraz oglądał z zainteresowaniem tablicę z wyrobami ślusarskimi z przed kilkudziesięciu lat, wykonanymi bardzo precyzyjnie. Wyroby te będą wysłane do Paryża na wystawę, jaka odbędzie się w roku przyszłym.

W Sułkowicach zwiedzono mechaniczną kuźnię, zakupioną niedawno przez Izbę Rzemieślniczą w Krakowie i Spółdzielnię Małopolskiego Przemysłu Chałupniczego, w której przeprowadza się obecnie zupełny remont. Wojewoda oglądał z zainteresowaniem maszyny i interesował się bardzo sprawą jak najszybszego uruchomienia wielkiej kuźni mechanicznej.

Krwawa zemsta górnika

(or) W jednej z kopalń w Libiążu zatrudniony był górnik, Stanisław Bulka. Pewnego dnia Bulka spóźnił się do pracy wzamian za co ukarany został utratą zajęcia na przeciąg jednego dnia.

Wzburzony tą decyzją Bulka udał się do domu, wziął rewolwer i wróciwszy do kopalni strzelił do dozorcy Franciszka Kosały, którego ranił w brzuch. Zamach na urzędnika Władysława Jurasa nie udał się, gdyż strzał chybił.

Wczoraj odpowiadał Bulka przed sądem krakowskim za ciężkie uszkodzenie ciała. Został skazany na trzy lata więzienia.

Ćwiczenia przeciwlotnicze w Krakowie i okolicy

Jak wiadomo, dnia 26 bm. w Krakowie i okolicy odbędą się ćwiczenia przeciwlotnicze. Kraków i okolica zostaną zaalarmowane dwukrotnie, raz w porze południowej, drugi raz wieczorem.

Przypomina się ponownie o obowiązkach: 1) właściciel realności: przygotowanie w klatkach schodowych lub podwórzach przyrządów do alarmowania mieszkańców (dzwonki szyny itp.) 2) dozorców domów: wykonania sygnału alarmowego środkami domowymi po usłyszeniu sygnału alarmowego syren fabrycznych, kontrolowanie aby zewnętrzne światła (światła nad sklepami wystawami oraz latarnie orientacyjne) były wygaszone na czas alarmu i roztoczenie wewnątrz domów dozoru nad bezpieczeństwem mieszkańców. 3) mieszkańców: zachowanie jak największego spokoju i porządku (nie zatrzymywanie się w czasie trwania alarmu na jezdniach i chodnikach lecz wejście do sieni najbliższego domu i tam przeczekanie odwołania alarmu).

Należy bezwzględnie przestrzegać wskazówek władz tak w czasie „Pogotowia Przeciwlotniczego“ jak i „Alarmu“, aby nie utrudniać pracy organom wykonawczym.

RUCH ULICZNY W CZASIE ALARMU LOTNICZEGO

W czasie alarmu lotniczego w dniu 26 b. m. wstrzymany będzie ruch uliczny, kołowy i pieszy. Na ulicach mogą ukazywać się wyłącznie osoby zaopatrzone w maski lub kartki z rysunkiem maski, które nabywać można w Ośrodku Propagandowym LOPP. Kraków, ul. Pierackiego 1. W dniu alarmu kartki te nabywać będzie można u lotnych patroli na ulicach miasta. Cena kartki 10 groszy, która to kwota przeznaczona jest na cele LOPP.

ZASŁONY NA LAMPY W CZASIE ALARMU LOTNICZEGO

W związku z zarządzonym przez wojewodę na terenie Krakowa alarmem lotniczym i związanym z tym ćwiczeniem gaszeniem świateł — Zarząd Okręgu Wojewódzkiego LOPP w Krakowie, podaje do wiadomości, że zasłony na lampy orjentacyjne oraz wszelkie wskazówki dotyczące zachowania się ludności w czasie alarmu wydane w formie broszur można nabyć w Ośrodku Propagandy LOPP. w Krakowie, Br. Pierackiego 1.

DZIEŃ KOBIET W XIII. TYGODNIU LOTNICZYM

W związku z rozpocząć się mającym 26 b. m. Tygodniem Lotniczym udział kobiet w tej tak ważnej i doniosłej akcji będzie bardzo żywy i wielostronny. Udział ten zaznaczy się zarówno w daleko idącej i żywej akcji propagandowej jak też w czynnej współpracy przy akcji zbiórkowej.

Zjednoczenie Kobiet Żydowskich WIZO weźmie udział w Tygodniu Lotniczym przez urządzenie szeregu odczytów uświadamiających o ważności i zadaniach LOPP i przez poparcie prac Tygodnia Lotniczego, czym zajmuje się komitet Pań. Odczyty odbywać się będą w Stowarzyszeniu Solidarności, Gertrudy 7.

Strajk u Zieleniewskiego zlikwidowany

Fabryka ruszy w piątek

(or) Trwający od dłuższego czasu strajk okupacyjny w fabryce Zieleniewskiego został wczoraj popołudniu zlikwidowany. Na podstawie podpisanej umowy, pozostaje w mocy dotychczasowa umowa cennikowa. Piętnastu starych robotników otrzymywać będzie po 15 zł. tygodniowo, natomiast bez uwzględnienia zostanie warunek strajkujących, o usunięcie kilku robotników.

W godzinach popołudniowych zwinięte zostały posterunki policyjne, ustawione wokół fabryki od kilku dni, po czym robotnicy opuścili zabudowania fabryczne. Uruchomienie fabryki nastąpi w piątek 25 b. m. o godz. 7-ej rano.

W związku z likwidacją zatargu w fabryce Zieleniewskiego powrócą dziś do pracy wszyscy robotnicy, biorący udział w strajku demonstracyjnym, jaki trwał od poniedziałku rano. Nasilenie tego strajku zmalało znacznie w ciągu dnia wczorajszego, gdyż strajkowało już tylko 2.000 robotników.



KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, 23. 9. Rozmiary obrotów na zebraniu giełdowym były dziś skromne, ruch nadal mało ożywiony, kursy kształtowały się naogół zniżkowo. Zainteresowanie niewielkie. Przedmiotem tranzakcji była jedynie na pogiełdziu 4 proc. Poż. Konsolidacyjna zł. 44.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 23. 9. Akcje Bank Polski 100—100.50.
Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 3 procentowa poż. inwestycyjna I em. 61.50 II em. 75. konwers. kolej 51.50 dolarówka 45.50—45 stabilizacyjna 53.25.
Tendencja słasza.

• • •

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

• • •

Dewizy: Belgia 89.60 Holandna 359.30 Kopenhaga 120.05 Londyn 26.90 Nowy Jork czek 5.30 7/8 Nowy Jork tel. 5.31 Paryż 34.94 Praga 21.94 Sztokholm 138.65 Szwajcarja 172.80
Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 23. 9. Ceny orjentacyjne. Otręby jęczmienne 11.75—13. Reszta bez zmiany .Ogólne usposobienie stałe.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 23. 9. Dewizy: Paryż 20.22 1/4 Londyn 3.07 1/8 N. Jork 15.57 1/2 Bruksela 51.87 1/2 Modiolan 24.15 Amsterdam 207.80 Berlin 123.32 1/2 Sztokholm 80.30 Oslo 78.25 Kopenhaga 69.55 Białogród 7.— Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50.
Tendencja niejednolita

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 23. 9. Kursy zamknięcia Dillonowska 57.25 Stabilizacyjna 80 Dolarowa 59.50 Warszawska 48.50 Śląska 50.50.
Tendencja słaba.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 23. 9. Notowania w Ł. za tonnę. Cynk 13 7/8 termin 14 1/8 Cyna 192 1/4—3/4 termin 190 3/4—191 1/4 Banka 194 1/2 Straits 195 Ołów 18 termin 17 15/16 Miedź 38 3/4—13/16 termin 39—1/16 Elektrolit 43 1/8—5/8 Złoto 137,2 1/2.

Echo krwawego festynu

(or) Przed niedawnym czasem doszło do strzelaniny na festynie w Płaszowie. Wówczas to została ranna Janina Kosowska, zamieszkała przy ul. Wiejskiej l. 1.

Pod zarzutem usiłowanego zabójstwa Kosowskiej aresztowano na polecenie sędziego śledczego Edwarda Rajtara, ślusarza.

Przez wystawę do ubrań

(or) W wystawie sklepu p. Adama Strassberga przy ul. Zwierzynieckiej złodzieje wybili szybę i skradli dwa ubrania męskie oraz wałek materii. Wysokość szkody nie jest narazie ustalona.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Jak będzie załatwiona sprawa ksiąg handlowych?

Jedną ze spraw wymagających możliwie szybkiego uregulowania jest sprecyzowanie pojęcia „przedsiębiorstwa w większym rozmiarze" uzależniającego, jak wiadomo, obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych.

Aczkolwiek kwestia ta straciła nieco na ostrości z chwilą zniesienia art. 54 ordynacji podatkowej, tym nie mniej nadal jest jeszcze — z jednej strony — przyczyną częstych nieporozumień między płatnikami i władzami skarbowymi, — z drugiej zaś — dużą niedogodnością dla życia gospodarczego wskutek swych sztywnych, a jednocześnie nie dość jasnych form, w ramach których została tym czasowo uregulowana.

W związku z pracami nad rozwiązaniem powyższego zagadnienia rozeszła się pogłoska, jakoby sprawa pojęcia przedsiębiorstwa w większym rozmiarze miała stać się dla kwestii obowiązku księgowego wogóle nieaktualna ze względu na istniejący rzekomo projekt rozciągnięcia tego obowiązku z dnia 1 stycznia 1938 r. na wszystkie bez wyjątku przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe.

Oczywiście pogłoska ta nie wytrzymuje krytyki. Z projektem takim nikt nie występował i prawdopodobnie nie wystąpi ze względu na niemożliwą do urzeczywistnienia jego krańcowość. Natomiast prowadzone są prace w kierunku uelastycznienia warunków, od których uzależniony jest obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych. Koncepcje samorządu przemysłowo - handlowego w tym względzie idą w kierunku aby podstawą kryterium przedsiębiorstwa prowadzonego w większym rozmiarze był w mniejszym niż dotychczas stopniu obrót oraz kategoria wykupywanego świadectwa, w większym natomiast ocena izb przemysłowo - handlowych, która decydowałaby o obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych.

Sezon pracy zimowej opóźniony przez święta

Takie ujęcie powyższej sprawy pozwalałoby na bardziej racjonalne ujęcie zasady księgowości w oparciu o istotne potrzeby życia gospodarczego, ze zróżniczkowaniem tych potrzeb w poszczególnych okręgach lub branżach.

Tak więc jeśli chodzi o przemysł uelastycznienie — w myśl projektu samorządu gospodarczego, — warunków, od których zależy obowiązek prowadzenia ksiąg, pozwoliłoby na jego rozszerzenie np. na przedsiębiorstwa VI. kat. poszczególnych branż, w handlu zaś objęte mogłyby nim być firmy nawet poniżej 100 tys. zł. rocznego obrotu, jeśli charakter pracy handlowej kwalifikowałby je do przedsiębiorstw w większym rozmiarze (np. pół - hurt).

Poza tym — zdaniem izb przemysłowo - handlowych — rozwiązanie powyższego zagadnienia na drodze opiniodawczej rozwiązałoby równocześnie sprawę wpisywania do rejestru firm nowopowstałych, które nie mają jeszcze za sobą wymiaru podatku obrotowego.

Sprawa powyższa znajduje się obecnie na warsztacie prac Min. Skarbu i samorządu gospodarczego, przy czym tendencją jest, by załatwiona została w każdym razie przed końcem bieżącego roku.

Zwrot nadpłaconych podatków w gotówce

Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie mające na celu ułatwienie płatnikom odbioru w gotówce nadpłaconych podatków.

W myśl tego zarządzenia, zwroty nadpłat w podatkach bezpośrednich, opłatach stemplowych, w podatku od spadków i darowizn, od lokali i placów budowlanych, mogą być wypłacane bezpośrednio w kasie urzędu skarbowego, w drodze przelewu należnej sumy na konto czekowe PKO. lub też przekazem pieniężnym przez pocztę.

Wypłata bezpośrednia lub przelew na konto PKO. może nastąpić tylko na pisemną prośbę płatnika. W przeciwnym razie zwrot nadpłaconych podatków ma być dokonywany za pośrednictwem poczty.

Komplikacje z normami średniej zyskowności

Władze skarbowe już ustaliły normy średniej zyskowności na rok 1936 dla przedsiębiorstw nie prowadzących ksiąg handlowych. Naogół normy te nie uległy zmianie w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jednak zaznaczyć należy, że normy te w znacznej mierze straciły swą aktualność.

Jak bowiem wiadomo, władze skarbowe są obowiązane do oparcia wymiaru na materiale rzeczowym, na zeznaniach biegłych i tylko w ostatecznym wypadku stosowane są normy średniej dochodowości. Tak przedstawia się sprawa zasadniczo. W praktyce jednakże zwłaszcza na prowincji władze skarbowe stosują szablon ustalony przez normy, narażając w ten sposób płatników podatku dochodowego na przykrości. W tej sprawie wystąpuje do min. skarbu samorząd gospodarczy.

Badanie przedsiębiorstw państwowych dobiega końca

Do prezydium komisji powołanej dla zbadania działalności przedsiębiorstw państwowych zaczynają już napływać sprawozdania z badań dokonanych przez członków - referentów komisji.

W tej chwili sprawozdań tych jest już cztery na ogólną liczbę ok. 80 badanych przedsiębiorstw, dalszy ich napływ nastąpi w najbliższym czasie. Prace komisji mają być całkowicie zakończone do dnia 30 listopada 1936 roku i zdaniem czynników miarodajnych nie ma żadnych istotnych powodów, aby termin ten miał być nie dotrzymany.

TO I OWO

Gołębie pocztowe na usługach prasy

Na dachu drapacza chmur, w którym mieści się redakcja nowojorskiego „Journal'u", znajdują się klatki z 76 gołębiami pocztowymi, które używane są jako gońcy redakcyjni. Gołębie te mogą przelecieć 50 mil angielskich na godzinę z 5-gramowym ładunkiem. Przenoszą one negatywy filmowe i raporty prasowe pisane na cieniutkich bibułkach, które umieszczone są w aluminiowych kapsułkach i przymocowywane do grzbietu ptaka. Używane są one do przesyłki sprawozdań filmowych i fotograficznych z wielkich procesów, zawodów sportowych itp., a zwłaszcza sprawozdań o przybyciu do New Yorku różnych znakomitości. Zamiast czekać na przyjście statku do doku, sprawozdawcy fotograficzni „Journal'a" przesyłają przy pomocy gołębi zdjęcia i wywiady z odległej o 14 mil kwarantanny.

Stare panny żądają emerytury

W Anglii zapoczątkowano ostatnio akcję w kierunku przyznania wszystkim niezamężnym kobietom począwszy od 55-go roku życia państwowej emerytury, z której korzystałyby kobiety nie posiadające innych środków utrzymania. Na czele tego ruchu, skupiającego około 40.000 kobiet, stoi lady Fisher - Smith, która na jednym z zebrań w Londynie oświadczyła, że ruch jej obejmie wkrótce 100.000 kobiet. Lady Fisher - Smith zdołała dla akcji swej pozyskać 150 polityków, w tem kilku członków parlamentu, którzy w najbliższym czasie zamierzają na terenie Izby Gmin wystąpić z odpowiednią inicjatywą. W razie zrealizowania postulatu wysuniętego przez organizację lady Fisher - Smith skarb państwa musiałby łożyć na pensję dla starych panien około 4 miliony funtów rocznie.

Człowiek ze strusim żołądkiem

W teatrzykach włoskich popisywał się pewien sztukmistrz połykaniem różnego rodzaju przedmiotów, które drogą torsji wydobywał następnie z żołądka i pokazywał publice zainteresowanej tą „niezwykłością". Sztuka ta jednak nie zawsze się udawała. Od czasu do czasu zostało „coś na żołądku". Ostatnio sztukmistrz musiał się poddać operacji w jednym ze szpitali w Trieście. Po otwarciu żołądka wyjęto: 10 kluczy od pokojów i jeden olbrzymi klucz od bramy, otwieracz do puszek z konserwami, śrubę, łyżkę, trzy cygarniczki, 15 ołówków, 5 wiecznych piór, 4 scyzoryki, oprawkę aparatu do golenia, dwie igły, kawał szkła, 4 monety dwulirowe i kółeczko do kluczy. Operacja udała się nadzwyczaj dobrze. Uszczęśliwiony pacjent zażądał zwrotu wyjętych z żołądka 8 lirów i przeznaczył je na napiwki dla swych pielęgniarzy.

Bociany na dachu parlamentu

Londyn miał w sobotę swą sensację! W godzinach przedpołudniowych pojawił się nad miastem klucz bocianów, ciągnących na południe. Dwa ptaki, osiadły na dachu parlamentu i przez dłuższy czas spacerowały po szczytach gmachu, wzbudzając wśród londyńczyków, którzy od dziesiątków lat odwykli od widoku bociana, niecodzienną sensację.

Jak się okazało bociany te należały do gromady sprowadzonej niedawno z Niemiec celem zaklimatyzowania boćków na wyspach angielskich. Po pół godzinie bociany odleciały w kierunku południowym.

Zima w Alpach

Podczas gdy w Polsce roztacza swe blaski słoneczne złota polska jesień, na szczytach Alp rozpoczęło się już niepodzielne królowanie zimy. Na Simplonie pokrywa śniczna wynosi pół metra. Przełęcz symplońska otwarta jest jeszcze dla komunikacji. Natomiast przejście przez St. Gotthardt jest zupełnie zasypane śniegiem, który pokrył szczyt góry warstwą, dochodzącą do 1 i pół metra. Na południowym zboczu Matterhornu w Planmaison rozpoczął się już sezon sportów zimowych. Śnieg leży tu już od kilku dni grubości jednego metra.

Najgorętsza gwiazda we wszechświecie

Najwyższa temperatura, jaka kiedykolwiek została zmierzona, obliczona została przez profesora Kalifornijskiego Instytutu Technologicznego dr. I. S. Bowen'a, który dokonał pomiarów dalekiej nieznanej gwiazdy. Temperatura tej gwiazdy sięga zawrotnej wysokości 180.000 stopni Fahrenheita. Gwiazda może być dojrzana tylko razem z mgławicą, otaczającą ją jak aureola. Mgławica ta jest chmurą gazu. Otóż niewidoczne, ultra - fioletowe promienie emanowane z tej chmury zostały użyte do dokonania kalkulacji temperatury. Kalkulacje dokonane zostały przy pomocy zupełnie nowego instrumentu, zaopatrzonego w oprawne w aluminium lustro, okazało się bowiem na podstawie doświadczeń dokonanych przez profesorów Cornell University, że aluminium chwyta lepiej promienie ultra - fioletowe niż wszelkie dawniej używane metale. Pierwsze tego rodzaju obliczenia wysokich temperatur dokonane zostały przez astronoma holenderskiego Zaustra, który określił maksymalne temperatury gwiazd na 270.000 stopni Fahrenheita. O kolosalnym nasileniu tej temperatury świadczy to, że temperatura powierzchni słońca wynosi „zaledwie" 10.000 stop. F.

I to się zdarza

Przed sądem w Londynie stanął 32-letni Dawid Williams, oskarżony o kradzież z włamaniem. Otrzymuje wyrok: 3 lata więzienia. „Pod sądny przyjmuje wyrok?" — pyta sędzia. „Nie, panie sędzio, proszę o cztery lata więzienia". Zdumienie sędziego. Podsądny wyjaśnia: „Tylko ci więźniowie, którzy mają do odsiedzenia wyroki opiewające na więcej niż 4 lata, biorą udział w kursach fachowych, po ukończeniu których otrzymuje się świadectwo ze znajomości jakiegoś rzemiosła. Inni więźniowie używani są tylko do robót pomocniczych". Taki oto był tok rozumowania Williamsa, który po wyjściu z więzienia pragnął mieć fach w ręku. Sędzia, sir Percival Clarke, był tak zaskoczony i — dodajmy, przekonany tym argumentem, że zgodził się natychmiast na podwyższenie kary do lat czterech.

NOWE WYDAWNICTWA

Samuel Stendig: Materializm a poznanie. Wyd. F. Hoesicka, Warszawa 1936.

Nowa książka dra Stendiga jest publikacją na czasie, ukazała się bowiem w przeddzień III Ogólnopolskiego Zjazdu Filozoficznego, który dziś rozpoczyna swe obrady w Krakowie. Rozważania filozoficzne Stendiga obracają się dokoła zagadnień materializmu i idealizmu, przy czym centralną osią książki jest systemat materialistyczny Holbacha. W wywodzie skrupulatnie udokumentowanym, popartym cytatami z całej rozległej literatury przedmiotu, daje autor historyczny szkic filozofii materialistycznej od Demokryta aż po la Mettrie'a. Przechodząc następnie do Holbacha, poddaje analizie problemy tego rodzaju co: materia i ruch, człowiek a poznanie, Bóg i religia problem woli i tp. W drugiej części książki przedmiotem dociekań autora są pojęcie materii, atom i hipoteza, ruch i witalizm, monizm a naturalizm, ateizm i wiara, moralność a religia i eudajmonizm człowieka.

Książka zaopatrzona jest wstępem prof. U. J. Rubczyńskiego, który pisze m. in.: „Przestudiowawszy rozważania autora i znając inne jego prace naukowe wyrobiłem sobie o nim zdanie jako o sumiennym i gruntownym badaczu. To też przekonany jestem że książka jego spotka się z przychylną oceną kompetentnych sędziów".

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik"

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Protest przeciw wyborom kahalnym w Tarnowie

Z Tarnowa donosi nasz korespondent: W dniu dzisiejszym wniesiony został do Starostwa protest przeciwko wyborom do Gminy Żydowskiej w Tarnowie. Protest wniósł niejaki p. Chaim Izer Etner, zamieszkały w Tarnowie przy ul. Lwowskiej 46 i na uzasadnienie tegoż podał kilka błahych i zmyślonych przyczyn, a m. in. i tą okoliczność, że podczas aktu wyborczego nie legitymowano wyborców, co spowodowało, że listy rzemieślników, Bundu i Poalej Syjonu otrzymały zbyt wielką ilość głosów.

Zaznaczyć należy, że za p. Etnerem stoi pewna grupa ortodoksyjna w Tarnowie, która jest niezadowolona z wyniku wyborów. Wiadomość o wniesieniu protestu wywołała oburzenie i panuje przekonanie, że fakt ten nie wpłynie na odroczenie ukonstytuowania się Rady Gminnej, tym bardziej, że wedle wyraźnego brzmienia ustawy, *wniesienie protestu wyborczego nie wstrzymuje wyboru Zarządu gminnego.*

Zjazd artystów żydowskich

W teatrze „Nowości" w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie obrad 17-go zjazdu artystów żydowskich, zwołanego przez Związek Zawodowy Artystów Żydowskich. Zjazd ten ściągnął około 300 artystów ze wszystkich stron kraju. Tak liczny zjazd artystów spowodowany został tym, że w obradach biorą udział wszyscy artyści członkowie związku w odróżnieniu od dawnych zjazdów, w których brali udział wyłącznie delegaci poszczególnych zespołów. Ogólny zjazd zwołany został na skutek żądania grupy artystów, którzy uważali, że w chwili obecnej, wobec ciężkiego kryzysu, przeżywanego przez teatr i artystów żydowskich, konieczne jest wspólne naradzenie się nad sytuacją.

Sekretarz Związku, p. Hart powitał w imieniu Związku przybyłych na Zjazd przedstawicieli władz i organizacyj społecznych. Zjazd w sposób bardzo serdeczny powitał przedstawiciela Min. Spraw Wewnętrznych, p. radcę Haftkę, któremu prezydium złożyło podziękowanie za życzliwe i rzeczowe ustosunkowanie się do zagadnień i postulatów artystów żydowskich.

Po uroczystym zagajeniu obrad, wszyscy udali się na cmentarz żydowski, by zwyczajem dorocznym złożyć wieniec na grobie Racheli Kamińskiej.

Na popołudniowym posiedzeniu Zjazdu, które odbyło się w lokalu Związku Artystów przy ul. Leszno, dokonano wyboru prezydium Zjazdu w następującym składzie: Szriftzecer (przewodniczący), Lederman, Krelman, Frydman, Wolfstadt, Nisencweig i Marsałow.

Zjazd wysłuchał sprawozdania Zarządu Związku i po krótkiej dyskusji udzielił ustępującym władzom związkowym absolutorium. Następne posiedzenie Zjazdu odbyło się w sali teatru „Nowości" i poświęcone było sprawom fachowym.

Przepustki dla Żydów na Litwę

W roku bieżącym wzorem lat ubiegłych z okazji świąt żydowskich władze administracyjne w Wilnie zezwoliły Żydom na przekroczenie granicy litewskiej w Łyngmianach w dniu 25 bm. dla odbycia modłów za zmarłych krewnych na cmentarzu, odciętym granicą od miasteczka i znajdującym się już na terytorium Litwy. Wydano około 500 przepustek osobom przybyłym z Wilna, Święcian i innych miejscowości.

Zasądzenie komunistów białoruskich

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpatrywał sprawę organizacji białoruskiej „Centrum Narodowo-Wyzwoleńczego Ruchu Zachodniej Białorusi", działającej w latach od 1933 do 1935 roku na terenie czterech województw północno-wschodnich. Wśród 16-tu oskarżonych p. było czterech literatów białoruskich: Potapowicz, Redźko, Radziuk i Karpowicz. Wydawali oni szereg czasopism, jak dziennik „Biełaruskaja Gazieta", tygodnik literacki „Literaturnaja Staronka" oraz satyryczne czasopismo „Aswa".

Akt oskarżenia zarzuca im działalność wywrotową w ścisłym porozumieniu przy poparciu finansowym Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi.

Sąd Okręgowy skazał wszystkich oskarżonych na karę więzienia od 2 do 8 lat. Sąd Apelacyjny w stosunku do 13 osób wyrok zatwierdził, 2 osobom zmniejszono karę o 1 rok, 1-ej osobie zaś zwiększono karę o 2 lata.



CZWARTEK, 24 WRZEŚNIA.

KRAKÓW (239.5) Godz. 6.30 Audycja poranna 7.30 Program oraz kilka audycyj 7.40 Hiszpańskie popularne melodie z płyt. 8: Audycja dla szkół 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Michał Fleta śpiewa... (płyty) 12.13 a) dziennik południowy, b) koncert , c) chwilka gosp. domowego 14.30 Fragmenty z dzieł G. Rossini'ego (płyty) 15.30 Wiadomości gosp. z Warszawy 15.45 „O tem jak polowałem na zdechłego krokodyla" opowiadanie dla dzieci. 16: Koncert w wyk. ork. Filharm. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego. 16.45 „W dwudziestolecie dymisji Józefa Piłsudskiego z dowództwa Pierwszej Brygady Legionów" odczyt W. Lipińskiego 17 Koncert w wyk. zespołu Pawła Rynasa (z Wystawy Radiowej) 18: „Dlaczego wysiłek społeczny często się marnuje" felieton Haliny Mamelukowej 18.10 „Poradnik wycieczkowy" w opr. Mgr. Wł. Milaty 18. 20 5 minut optymisty w opr. dr. Wł. Medyńskiego 18.25 W ramach studia doświadczalnego: „Mistrza Twardowskiego życie i czary" opracow. na podstawie starych tekstów dr. Wł. Dobrowolskiego, ilustr. muz. T. Denko i Ant. Zulińskiego 18.50 Koncert reklamowy. 18.58 Kom. Loterii z Warszawy 19 Pogadanka aktualna 19.10 Powszechny teatr wyobraźni: Seans z ekierką (w salonie Warszawy) w opr. Zrębowicza 19.40 „Mało znane balety" koncert ork. kameralnej pod dyr. dr. Adama Hermana. 20.30 Skrzynka techniczna w red. W. Frenkla 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna 21: „Missa pro pace" Nowowiejskiego w wyk. chóru i organów pod dyr. kompozytora (transm. z Auli Uniwersytetu Poznańskiego) 22: Sport w Krakowie 22.10 Lok. wiad. sport. 22.15—23: Gramy do tańca... (płyty).

WARSZAWA (1339.3) 6.30—12.03 p. Kraków, 12.03 Kącik dla młodzieży wiejskiej, 12.13—18.10 p. Kraków, 18.10 „Jak spędzić święto?" 18.20 „Życie kultur. stolicy", 18.25 Koncert reklamowy, 18.58—23 p. Kraków, 23 Płyty.

LWÓW (377.4) 6.30—18.10 p. Kraków, 18.10 Silva rerum 18.15 „Samotnicy łączcie się" — red. A. Nechay, 18.25 Płyty, 18.35 Minuty literackie, 18.45 Program, 18.50 Koncert reklamowy, 18.58—23 p. Kraków.

KATOWICE (395.8) 6.30—15.30 p. Kraków, 15.30 „Żubry w lasach pszczyńskich na Górnym Śląsku" — pogad., 15.45—18.10 p. Kraków, 18.10 Karlikowa poczta, 18.20 „Z piosenką za miasto" 18.45 Koncert reklamowy, 18.58—22.15 p. Kraków, 22.15 Skrzynka francuska 22.45—23 Płyty.

ŁÓDŹ (224) 6.30—18.10 p. Kraków 18.10 „O nową publiczność teatralną" pogad.., 18.20 „Jak spędzić święto?" 18.25 Płyty, 18.50—23 p. Kraków.

WIEDEŃ (506.8) 17.25 Pieśni Brahmsa, 17.40 Utwory Regera na 2 fort., 19.10 Recital śpiewaczy R. Merker (sopr.) 22.10 „Walkiria" — opera Wagnera (z płyt).

RZYM (420.8) 17.15 Koncert 20.40 „Palla de Mozzi" — opera Gino Marinuzzi.

TULUZA (312.8) 19.15 Arie operetkowe, 20.35 Piosenki 21.10 „Kraina uśmiechu" — operetka Lehara.

PARYŻ (431.7) 18 Recital organowy, 19.30 Recital klawesynowy, 20.30 Transm. z Opery Komicznej.

ANGLIA NAT. (1500) 19 Słuchowisko, 20 Koncert symfoniczny, 22.30 Koncert tria londyńskiego .

PRAGA (470.2) 17.15 Solo na klarnecie, 17.55 Pieśni współczesne, 19.25 Wesoła audycja muzyczna, 20.30 „Cyrano de Bergerac" — słuchow. wg. Rostanda z muz. Nedbala i Foerstera.

„MISTRZA TWARDOWSKIEGO ŻYCIE I CZARY"

pod tym tytułem odbędzie się we czwartek o godz. 18.25 audycja dramatyczna przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej. Audycja ta jest osnuta na literaturze staropolskiej, oraz utworach Kraszewskiego i Szujskiego. Stanowi ona charakterystyczny fragment legendy dramatycznego Twardowskim, której prapremiera odbędzie się w ramach tegorocznych „Otrzęsin". W tej przez dr. Władysława Dobrowolskiego skomponowanej i inscenizowanej audycji obudzą się echa renesansowego rynku krakowskiego, pełnego gwaru i przekupniów, śpiewu żaków, zawodzeń żebraków i humorystycznych zatargów. Rozbrzmiewać będą dźwięki muzyki staropolskiej zharmonizowanej przez Tomasza Denkę. Druga część słuchowiska przenosi nas na Wawel, gdzie punkt kulminacyjny stanowi ukazanie się ducha Barbary. Audycja ta wykonana będzie przez zespół polskiego Teatru Akademickiego U. J.

MAŁO ZNANE BALETY NA FALI RADIOWEJ

Dziś o godz. 19.40 nadaje Rozgłośnia Krakowska na fali ogólnopolskiej mało znane balety dwóch mistrzów francuskich: Ambriose Thomas'a i Edwarda Lalo. Pierwszym utworem będzie Thomas'a „Święto wiosny" — sceny baletowe z opery „Hamlet", jednej z wielu oper słynnego twórcy popularnej „Mignon". Utwór następny to suita baletowa Lalo pt. „Namouna" składająca się z czterech części, z których dwie ostatnie ilustrują ludowe sceny słynnnych francuskich „Foires". Obie kompozycje wykona Orkiestra Kameralna pod dyr. Hermana.

Dlaczego Urugwaj zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem hiszpańskim?

Tajemnicze zamordowanie trzech sióstr wicekonsula Urugwaju w Madrycie

Buenos Aires, 23. 9. PAT. Dzienniki zamieszczają obszerne doniesienie o zamordowaniu trzech sióstr wicekonsula urugwajskiego Aguiara w Madrycie. Opuściły one swój dom dnia 14 września, chcąc udać się do Puerta Delbos. Po drodze zaczepili je milicjanci, którzy zmusili je do wejścia do samochodu. Samochód ten odjechał następnie w nieznanym kierunku. Od tej chwili wszelki ślad po tych kobietach zaginął. W dniu 20 września charge d'affaires Urugwaju zawiadomił władze hiszpańskie o zniknięciu tych trzech kobiet, lecz otrzymał odpowiedź, że władze nie są w możności udzielić mu na ten temat jakichkolwiek informacyj. *Krewni i przyjaciele zaginionych podjęli energiczne poszukiwania, które doprowadziły do odnalezienia w kostnicy trzech zamordowanych sióstr.*

Wczoraj w południe prezydent Urugwaju Terra zwołał posiedzenie rady ministrów, na którym postanowiono *zerwać wszelkie stosunki z rządem madryckim.*

Montevideo, 23. 9. PAT. Jednocześnie z ogłoszeniem dekretu o zerwaniu stosunków Urugwaju z rządem madryckim ukazało się uzasadnienie tego dekretu, które wskazuje na prześladowania, jakim poddawani byli liczni obywatele urugwajscy w Hiszpanii. We wspomnianych motywach podkreślone jest, że ogłoszone fakty wskazują, *że rząd madrycki nie posiada środków, którymi mógłby się przeciwstawić gwałceniu prawa międzynarodowego i moralności powszechnej. Rząd więc uważa za niewłaściwe utrzymywanie dalszych normalnych stosunków dyplomatycznych z rządem madryckim.*

* * *

Montevideo, 23. 9. PAT. Rząd przesłał do poselstwa urugwajskiego w Madrycie polecenie zlikwidowania poselstwa i natychmiastowego opuszczenia terytorium Hiszpanii. W całym państwie panuje *wielkie oburzenie z powodu rozstrzelania sióstr Dolores, Consueli i Marii Aguiar przez milicję czerwoną.*

Sytuacja wojsk rządowych poprawia się

Madryt, 23. 9. PAT. Specjalny wysłannik agencji Havasa na froncie południowo-zachodnim donosi, *że wczoraj w godzinach wieczornych sytuacja znacznie się poprawiła dzięki przybyciu oddziałów posiłkowych.* Na odcinku Cebreros — San Martin de Valdeiglesias, znajdującym się na lewym skrzydle frontu Guadarra ma wojska rządowe, według doniesień dzienników, posunęły się dość znacznie naprzód. Główna walka otoczona została w wiosce Burgohondo w dolinie Alberche o 30 km. na południe od Avila. *Walka ta zakończyło się zwycięstwem wojsk rządowych.* Po stronie powstańczej padło 50 zabitych.

Madryt, 23. 9. PAT. Według komunikatów rządowych, na poszczególnych frontach panuje na ogół spokój. Patrolom wojsk rządowych udało się odebrać powstańcom kilka wiosek. Władze wydały ostatnio zarządzenia, aby członkowie milicji ludowej udawali się na front, a nie paradowali z bronią w kawiarniach i restauracjach.

Madryt, 23. 9. PAT. Komunikat urzędowy głosi, że wojska rządowe zaatakowały wysuniętą placówkę powstańczą, która cofnęła się szybko w kierunku Oviedo. Na froncie aragońskim na odcinku Alcaniz - Capse wojska rządowe posunęły się o 4 klm., odpierając ataki nieprzyjacielskie. Na froncie Grenady oddziały rządowe zajęły wioski Guadarteria. Tocon i Huetor de Santillan. Na froncie Talavera silna kolumna powstańcza rozpoczęła atak, odpierany skutecznie przez wojska rządowe.

Madryt, 23. 9. PAT. Według wiadomości, otrzymanych przez dzienniki madryckie, powstańcy w ciągu ostatnich dni usiłowali przerwać front wojsk rządowych pomiędzy Gascones i Navare Donda. Celem ich było opanowanie miejscowości Lozoya, zaopatrującej w wodę do picia Madryt. Wojska rządowe odparły jednakże wszystkie ataki na tym odcinku. Powstańcy ponieśli znaczne straty, pozostawiając na polu bitwy 400 zabitych.

Według korespondenta dziennika „Politica“, wojska rządowe posunęły się 3 klm. w kierunku Bustarviejo.

Ostatnie chwile obrońców Alkazaru

Madryt. 23. 9. PAT. Według nadeszłych tu wiadomości, obrońcy Alkazaru musieli opuścić dziś rano pozycje, zajmowane jeszcze wczoraj poza terenem właściwego zamku i ukryć się w podziemiach porzucając stajnie, spichrze oraz wielką galerię, w której chowani byli polegli kadeci. W spichrzach znajdowało się około 200 ton zboża. Oblężeni bronią się nadal z zaciekłością, używając głównie granatów ręcznych i lekkich moździerzy. Wojska rządowe otaczają obecnie główny budynek i ogród i mają pod bezpośrednim obstrzałem wszystkie wyjścia z Alkazaru.

Powstańcy ciągle donoszą o swych sukcesach

Rabat. 23. 9. PAT. Według komunikatu powstańczej radiostacji w Sewilli, oddziały wojsk gen. Franco opanowały wczoraj na froncie Toledo b. silne linie oporu wojsk rządowych, zorganizowane według najwyższych zdobyczy techniki.

Na skutek zajęcia Maqueda linie wojsk powstańczych znajdują się obecnie w odległości 73 km od Madrytu.

Alkazar broni się wciąż jeszcze. Na froncie Sierra Guadarrama wojska powstańcze zajmą prawdopodobnie niedługo Loyossa, gdzie znajduje się sztab główny przeciwnika.

Na froncie Guipuzcoa powstańcy posuwają się stale naprzód. W Asturii jedna z kolumn zajęła kilka wiosek górniczych. Zajęte zostały miejscowości Aspecia i Escoitia, które stanowiły główne punkty obronne Bilbao.

Jedna z kolumn powstańczych zajęła m. Grandos i posuwa się w kierunku Trubia, gdzie znajduje się duża fabryka armat.

Na froncie Huesca oddziały milicji ludowej zostały zaskoczone przez powstańców i pozostawiły na placu boju licznych zabitych i rannych.

Na froncie Teruel sytuacja bez zmian.

Burgos. 23. 9. PAT. Według komunikatu głównej kwatery oddziały wojsk gen. Mola, maszerujące w kierunku Bilbao, zajęły ważne pozycje strategiczne koło Zamaya, Zarauz i Onale.

Careres. 23. 9. PAT. Główna kwatera gen. Franco komunikuje, że wojska nacjonalistyczne zajęły miasto Torrijos w pobliżu Toledo. Przy zajęciu miasta wojska rządowe straciły kilkudziesięciu zabitych oraz znaczną liczbę jeńców. W prowincji Guipuzcoa oddziały powstańcze zajęły Vergara. Na froncie andaluzyjskim strącono dwa samoloty rządowe.

„Prezydent Azana skłonny do kapitulacji“

Rabat. 23. 9. PAT. Radiostacja w Kadyksie donosi, że kolumna płk. Yague od chwili zajęcia Talavera posunęła się 55 km w kierunku Madrytu. Według wiadomości z Madrytu, prezydent Azana byłby skłonny do poddania się, lecz premier Largo Caballero przeciwstawia się temu, twierdząc, że posiada jeszcze wystarczające siły do prowadzenia dalszej walki. Garnizon miasta Lerida w Katalonii przeszedł na stronę powstańców. Ostatnie walki wojsk gen. Franco toczyły się o 8 km od Toledo. W walkach tych wojska rządowe poniosły znaczne straty.

Przywódca socjaldemokratów tworzy nowy rząd szwedzki

Sztokholm. 23. 9. PAT. Król powierzył misję tworzenia rządu przywódcy partii socjaldemokratycznej Hanssonowi. Hansson misję przyjął.

Bunt komunistyczny na okręcie francuskim

Buenos Aires, 23. 9. PAT. Według depesz iskrowych, otrzymanych od kilku statków, znajdujących się na morzu, parowiec francuski „Belle Isle“, należący do towarzystwa „Chargeurs Reunis“ widziany był na pełnym morzu, gdy płynął pod czerwoną flagą. *Jak się zdaje, na parowcu zbuntowała się załoga i uwięziła kapitana i oficerów.* Tutejsze przedstawicielstwo towarzystwa „Chargeurs Reunis“ stwierdza również, że z parowcem *„coś jest nie w porządku“.*

Montevideo, 23. 9. PAT. Parowiec „Belle Isle“, na pokładzie którego wybuchł podobno bunt, wpłynął nocą do portu tutejszego, nie wywieszając żadnej flagi. *Ponieważ na pokładzie panował całkowity spokój, władze portowe zezwoliły na wjazd parowca.*

Kto wygrał na loterii?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23. 9. (Sin) Dzisiaj w trzynastym dniu ciągnienia IV klasy 36 Loterji Państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

Pierwsze ciągnienie: Zł. 20.000 — 101736, zł. 10.000 — 33529 74020, zł. 5.000 — 23384 30825 52449 88303 106313 107246 114314 170204, zł. 2.000 — 5984 23495 37530 67635 107505 115641 136908 141237 146517 152160 156617 165307 174602 183297.

Drugie ciągnienie: Zł. 75.000 — 36051, zł. 25.000 — 78189. zł. 20.000 — 139111, zł. 10.000 — 82151 96577 zł. 5.000 — 26724 41196 80440 134386, zł. 2.000 — 13072 17120 23049 23675 48637 50146 71030 76297 77760 99157 101234 110584 116447 122765 130262 138341 156992 157709 191469 191708 193269.

Zamach na dyplomatę amerykańskiego w Tokio

Tokio. 23. 9. PAT. Agencja Domei donosi, że do mieszkania charge d'affaires St. Zjedn. w Tokio Erle Dickkovera zakradł się włamywacz, który zranił p. Dickkovera sztyletem w lewe ramię. Stan rannego nie jest groźny i rana będzie zupełnie zagojona po upływie 15 dni.

Sensacja w Genewie

Delegacja abisyńska dopuszczona do udziału w pracach Ligi Narodów

Zasadniczy zwrot w sytuacji. -- Groźba wystąpienia Włoch z L. N.

Genewa. 23. 9. PAT. W pracach komisji weryfikacyjnej, badającej pełnomocnictwa delegacji abisyńskiej zaszedł dziś zasadniczy zwrot. Komisja ta uznała mianowicie pełnomocnictwa delegacji abisyńskiej za prawidło we i upoważniające delgację abisyńską do udziału w pracach Zgromadzenia Ligi Narodów. W konsekwencji porzucono wszelkie projekty co do odesłania sprawy pełnomocnictw delegacji abisyńskiej do Trybunału Haskiego.

Stanowisko komisji wywołało wielkie wrażenie wśród delegacyj na Zgromadzenie Ligi oraz w kołach prasowych. Wszyscy stawiają sobie pytanie, jak zachowają się obecnie Włochy i czy w konsekewencji sytuacji, wytworzonej w Genewie nie postanowią się definitywnie wycofać z Ligi Narodów.

Rekordowy wynik akcji na rzecz Palestyny

Nowy York. 23. 9. (ŻAT) Kierownictwo kampanii palestyńskiej w Stanach Zjednoczonych podaje do wiadomości, że w ciągu pierwszych czterech miesięcy zbiórka na rzecz tej kampanii dała wynik rekordowy, gdyż zebrane fundusze wynoszą 1,007.200 dolarów.

• • •

Waszyngton. 23. 9. (ŻAT) Senator Copland wystosował telegram do amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Hulla, w którym wskazuje, że 12.000 obywateli amerykańskich znalazło się w Palestynie w niebezpieczeństwie, należy przeto interweniować u rządu brytyjskiego celem poczynienia pozytywnych kroków dla położnia kresu rozruchom.

Kronika warszawska

Przepisy o zakazie uboju rytualnego grożą ruiną wielu Żydów

Przed wielką akcją przeciw zakazowi

Warszawa, 23 9. L. Do późnej nocy trwały we wtorek obrady ogólnożydowskiego komitetu dla obrony uboju rytualnego. Posiedzenie zostało zwołane celem zajęcia stanowiska wobec dopieroco ogłoszonych rozporządzeń wykonawczych do ustawy o ograniczeniu szechity. Po zreferowaniu zasadniczych punktów przez przewodniczącego komitetu adwokata N. Prylückiego zabrali głos przedstawiciele tych gałęzi żydowskiego handlu, przemysłu i rzemiosła, których byt został zagrożony w związku z tymi ustawami, a mianowicie przedstawiciele sekcji mięsnej przy centrali związku kupców, przedstawiciele cechów rzeźniczych z Warszawy, Łodzi i Radomia jak również delegaci warszawskich kupców drobiu. Szeregiem konkretnych danych i materiałami statystycznymi mowcy dobitnie wykazali, że *zrealizowanie wszystkich przepisów zakazu uboju rytualnego* doprowadzi cały żydowski handel mięsem i produktami przetworów mięsnych do ruiny, co niewątpliwie fatalnie się odbije na ogólnej sytuacji ekonomicznej żydostwa polskiego.

W dyskusji rzezacy poruszyli także sprawę tzw. trybowania zadnich części mięsa. Jak wynika z orzeczenia związku rabinów, dokonywanie takiego trybowania jest w praktyce absolutnie nie możliwe, chociaż przepisy religijne na to zezwalają. Rzezacy wykazali, że dopóki sprawa trybowania nie będzie ostatecznie rozstrzygnięta, nie będą w ogóle w stanie wykonywać swojego zawodu wobec wprowadzenia w życie nowej ustawy. Postanowiono następnie zwrócić się do Związku Rabinów z prośbą o zwołanie specjalnego posiedzenia dla powzięcia decyzji w tej sprawie. W wyniku dyskusji komitet doszedł do przekonania, że należy natychmiast *przystąpić do wielkiej akcji całego żydostwa polskiego przeciw wprowadzeniu w życie rozporządzenia o uboju rytualnym w obecnej formie* Plan akcji zostanie rozpatrzony na posiedzeniu plenarnym komitetu w najbliższą niedzielę.

Akt oskarżenia przeciw bestialskim chuliganom

Warszawa, 23. 9. Sin. Doręczony został akt oskarżenia w wielkiej sprawie o *ekscesy antyżydowskie w osadzie Laskowice pod Knyszynem w województwie białostockim.* Ekscesy te miały miejsce w nocy z 23 na 24 maja br. Uczestnicy ekscesów pobili kilkunastu żydowskich mieszkańców tej osady i *zdemolowali szereg sklepów i mieszkań prywatnych.* Rodzina Chaima Jałczyńskiego *więziona była przez uczestników zajść w mieszkaniu przez 9 godzin, a rodzinę Zacharewicza usiłowano utopić w Narwi po przewróceniu łódki.* W związku z tym postawiono w stan oskarżenia 13 osób z braćmi Mrozami i Franciszkiem Mocarskim na czele. Będą oni odpowiadać za udział w występnym zbiegowisku, usiłowane zabójstwo i niszczenie mienia. Grozi im za to kara *do 5 lat więzienia.* Proces o te zajścia toczyć się będzie przed sesją wyjazdową białostockiego Sądu Okręgowego dnia 8. X. br. Oskarżonych bronią trzej adwokaci warszawscy.

Proces Chaskielewicza — w październiku

Warszawa, 23. 9. L. Zostało już zakończone śledztwo w sprawie morderstwa dokonanego na sierżancie Bujaku w Mińsku Mazowieckim. Chaskielewicz stanie przed sądem już w październiku br. Oskarżonego bronić będą adwokaci Szymon Gelerter i Ludwik Honigwil. Imieniem wdowy po Bujaku ma wystąpić adw. Kwiatkowski, który ostatnio brał udział jako obrońca w procesach przeciwko endekom.

Audiencje u p. Prezydenta

Warszawa. 23. 9. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. ministra sprawiedliwości Grabowskiego.

Warszawa. 23. 9. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś po południu wicepremiera i ministra skarbu inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Krótkie wakacje polityczne

Warszawa. 23. 9. (Sin.) Krótkie wakacje zapanowały w życiu politycznym Warszawy. P. premier generał Sławoj-Składkowski, który przez całe lato nie miał ani jednego dnia wolnego, przebywa na 7-dniowym urlopie. Ożywienia życia politycznego oczekiwać należy dopiero w październiku. Mówi się o możliwości powołania attache wojskowego w Bukareszcie płk. Kowalewskiego na stanowisko podsekretarza stanu prezydium Rady ministrów.

14 kupców żydowskich odwołało się do łaski p. Prezydenta

Warszawa, 23. 9. L. 14 żydowskich kupców z Warszawy zostało skazanych przez starostwo północne Warszawy na bezwzględny areszt za nie zamykanie sklepów po godzinie 7-mej wieczorem. Sąd Okręgowy powyższą karę zatwierdził. Żydowscy kupcy zwrócili się do kancelarii Pana Prezydenta R. P. z prośbą o darowanie im kary w drodze łaski, wskazując na to, że przestępstwo popełnione zostało nie ze złej woli, tylko ze względu na ich ciężką sytuację ekonomiczną. Odpowiedź Pana Prezydenta oczekiwana jest w najbliższych dniach.

Aresztowanie sekretarza sądu

Warszawa, 23. 9. (Sin). Nakazem prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie aresztowany został wczoraj sekretarz XXI oddziału sądu grodzkiego w Warszawie Stanisław Paszewski. Szczegóły sprawy trzymane są w ścisłej tajemnicy ze względów na toczące się dochodzenie.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBR.

— Dzisiaj wieczorem odbyło się w Chorzowie specjalne posiedzenie Rady Miejskiej, na którem nadano obywatelstwo honorowe miasta Chorzowa wojewodzie śląskiemu Drowi Grażyńskiemu. Na wstępie, prez. Grzesik wygłosił przemówienie, w którym zobrazował zasługi p. wojewody dla G. Śląska, a w szczególności dla miasta Chorzowa. Wniosek został przyjęty jednomyślnie.

— Dzisiaj powrócił z Warszawy do Katowic wojewoda Dr. Grażyński i objął urzędowanie.

— Na terenie powiatu rybnickiego zanotowano w ostatnich dniach szereg chorób zakaźnych. W Obszarach wybuchł dyfteryt o charakterze epidemicznym. W gminie Turza zanotowano kilka wypadków zachorzeń na tyfus. We wszystkich wypadkach chorzy zostali odizolowani.

— Przed sądem okręgowym w Katowicach toczyła się w dniu dzisiejszym ciekawa rozprawa przeciwko b. posterunkowemu policji Wacławowi Różyckiemu, oskarżonemu o dopuszczenie się całego szeregu przestępstw jak, oszustwa, czynów nierządnych, kradzieży, nakłanianie świadków do fałszywych zeznań i inn. Oszustwa na wielką skalę dopuścił się na szkodę niedorozwiniętego umysłowo rolnika Mikołaja Alekseego z Kochłowic, od którego wyłudził cały majątek wartości 16.500 zł.

W wyniku rozprawy sąd skazał Różyckiego na 8 miesięcy więzienia. Rozprawa toczyła się częściowo przy drzwiach zamkniętych.

— W Będzinie władze bezpieczeństwa wykryły wczoraj fabrykę fałszywych pieniędzy. Znaleziono „fabrykę" do wyrabiania monet 1, 5 i 10-złotowych. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Żałoba po zgonie Meira Dizengoffa

Kondolencje Wys. Komisarza Palestyny

Jerozolima. 23. 9. (ŻAT) Wys. Komisarz Palestyny sir Wauchope nadesłał do magistratu Tel Awiwu depeszę kondolencyjną z powodu zgonu Meira Dizengoffa. Depesza utrzymana jest w niezwykle serdecznym tonie

Jerozolima. 23. 9. (ŻAT) Do Tel Awiwu, przybyły w ciągu dnia dzisiejszego delegacje z całego kraju, celem wzięcia udziału w pogrzebie Meira Dizengoffa.

Organizacja syjońska w b. Kongresówce

Warszawa. 23. 9. (ŻAT) Dzisiaj odbyło się posiedzenie C. K. Organizacji Syjonistycznej w b. Kongresówce. Po uczczeniu pamięci zmarłego przez powstanie z miejsc, mowcy wskazali na znaczenie odważnego wystąpienia Dizengoffa wobec rządu angielskiego. C. K. postanowił porozumieć się z magistratem Tel Awiwu i kierowniczymi organizacjami w sprawie sposobu uczczenia jego pamięci. Ponadto wysłano telegram kondolencyjny do rodziny, magistratu Tel Awiwu i Agencji Żydowskiej.

Izba polsko-palestyńska

Warszawa. 23. 9. (ŻAT) W związku ze zgonem pierwszego burmistrza Tel Awiwu Meira Dizengoffa odbyła się w dniu wczorajszym żałobne posiedzenie członków i władz Izby Handlowej polsko-palestyńskiej, poświęcone pamięci nieodżałowanego Twórcy pierwszego miasta żydowskiego w Palestynie, jednego z pierwszych budowniczych Żydowskiej Siedziby Narodowej oraz członka honorowego polsko-palestyńskiej Izby Handlowej. Przemówienie pośmiertne wygłosił prezes Izby Leon Lewite, podkreślając zasługi zmarłego położone przy odbudowie Żydowskiej Palestyny Mowca podkreślił zasługi zmarłego jako inicjatora i twórcę Targów Lewantyńskich, które stały się chlubą Tel Awiwu.

Bawiący obecnie w Polsce prezes polsko-palestyńskiej Izby Handlowej w Tel Awiwie, członek rady miejskiej w Tel Awiwie p. Szelusz wygłosił przemówienie w języku hebrajskim, nacechowane wielkim żalem i smutkiem po stracie pierwszego obywatela Tel Awiwu. Przemówienie to zostało następnie przetłumaczone na język polski przez dyrektora Izby inż. Thona. Obecni we wielkim skupieniu i stojąco wysłuchali przemówień.

Na wieść o zgonie burmistrza Tel Awiwu polsko-palestyńska Izba Handlowa wystosowała w dniu wczorajszym depeszę kondolencyjną do magistratu Tel Awiwu i na znak żałoby wywiesiła czarną chorągiew.

Gmina żyd. w Warszawie

Warszawa. 23. 9. (ŻAT) W związku ze zgonem Meira Dizengoffa, prezes Mazur zwołał specjalne posiedzenie zarządu gminy żydowskiej. Na posiedzeniu tym prezes Mazur zawiadomił o wielkiej stracie, jaką poniósł cały jiszuw na skutek zgonu nieodżałowanego pierwszego burmistrza Tel Awiwu, przy czym wszyscy obecni wstali z miejsc. Dzięki twórczej pracy Meira Dizengoffa, Tel Awiw może służyć za wzór europejczykom.

Dr. Schipper wskazał na to, że apel Dizengoffa do Wysokiego Komisarza Palestyny Wauchope'a nacechowany był wielką odwagą cywilną i dzięki jego odwadze i apelowi sytuacja w Palestynie nieco się poprawiła. Działalność zmarłego stanowi symbol dla całego narodu żydowskiego.

Na wniosek prezesa Mazura postanowiono wysłać telegram kondolencyjny do magistratu Tel Awiwu, ponadto postanowiono brać udział w akcji, która podjętą zostanie przez różne instytucje dla uczczenia pamięci zmarłego.

Oddziały rządowe panami Alkazaru

Madryt, 23. 9. PAT. *Wojska rządowe zdobyły Alkazar.*

Madryt, 23. 9. PAT. Agencja Fabra komunikuje: *W dniu wczorajszym 400 żołnierzy wojsk wiernych rządowi ruszyło do ataku na zburzoną jeszcze część Alkazaru pod Toledo i we wczesnych godzinach rannych obezwładniło powstańców, znajdujących się jeszcze w refektarzu i kuchniach.* Oddziały rządowe są panami Alkazaru. *Premier Caballero udał się do Toledo, gdzie złożył powinszowanie wojskom rządowym.*

Straszna katastrofa kolejowa

Paryż. 23. 9. PAT. W odległości kilku kilometrów od Lourdes wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której utraciło życie kilku pasażerów. Dokładne rozmiary katastrofy nie są jeszcze znane.

* * *

Paryż, 23. 9. PAT. Katastrofa kolejowa w pobliżu Lourdes wydarzyła się na stacji Ossun w odległości 4 klm. od Lourdes. Pociąg pasażerski, który opuścił Lourdes o godz. 13 min. 45 wpadł na *express podążający z Bordeaux.*

Dotychczas wydobyto zwłoki 14 ofiar katastrofy, 20 rannych przewieziono do szpitala w Lourdes.

Ponura tragedia miłosna

Lwów, 23. 9. M. Wśród niesamowitych okoliczności rozegrała się wczoraj popołudniu w Kulikowie pod Lwowem ponura tragedia dwojga kochanków, których beznadziejna miłość popchnęła do wstrząsającego samobójstwa. Od dłuższego czasu zawodowy kapral Rudolf Miller był zaręczony z 19-letnią Marią Miczko, pracownicą zakładu krawieckiego Endowej we Lwowie. Za tydzień miał się odbyć ich ślub. Tymczasem narzeczona Millera poznała swojego przyszłego szwagra, tj. brata narzeczonego Romualda Millera, adiunkta magistratu w Gródku Jagiellońskim, człowieka żonatego. Między nimi nawiązała się nić sympatii, która później przekształciła się w gorącą miłość. Nie chcąc sprawić bólu swojemu bratu Rudolfowi, adiunkt magistratu postanowił popełnić samobójstwo. W niedzielę przyjechał do Lwowa po swoją kochankę i przyszłą bratową, zabrał ją do Gródka Jagiellońskiego i tam w obecności całej rodziny doszło do ostatecznej rozmowy, w trakcie której przekonał się, że nie może być mowy o rozwodzie ze żoną. Po tej rodzinnej konferencji wyjechał z Marią do Żółkwi i tam podczas libacji w jednej restauracji ze swoim kuzynem oficerem W. P. wyznał mu, że zamierza popełnić samobójstwo. W Żółkwi wynajął sobie taksówkę i wraz z przyszłą bratową wyjechali do Kulikowa. Tymczasem kuzyn jego zawiadomił posterunek policyjny w Kulikowie, że Miller postanowił popełnić samobójstwo, wobec tego w Kulikowie posterunek policyjny zatrzymał taksówkę i obydwoje kochanków zabrał na posterunek policyjny. Interwencja policji okazała się jednak już spóźniona, gdyż tuż przed Kulikowem kochankowie zażyli strychniny. Zanim wezwano lekarza obydwoje zmarli wśród strasznych męczarni.

Ministrowie Trzeciej Rzeszy na rozjazdach

Berlin, 23. 9. PAT. Prasa tutejsza donosi z Budapesztu, że bawiący tam minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath w rozmowie z dziennikarzami niemieckimi podkreślił prywatny charakter swej podróży i zaprzeczył różnym domysłom prasy zagranicznej, w szczególności zapowiedzi spotkania z austriackimi mężami stanu.

Wbrew tym oświadczeniom krążą tu, jak zwykle w podobnych wypadkach, pogłoski, że *podróż min. Neuratha posiada znaczenie polityczne.* Jest ona rzekomo jednym z fragmentów walki o wpływy gospodarcze i polityczne w Europie południowo-wschodniej. Drugim fragmentem tej akcji ma być obecna podróż min. Goebbelsa do Grecji i następnie do Bułgarii. Pewne znaczenie przywiązują tu również do zamierzonej w końcu tego miesiąca wycieczki dziennikarzy niemieckich do Jugosławii. Pogłoski te nie znajdują wprawdzie potwierdzenia w kołach miarodajnych, są jednak znamienne ze względu na zapowiadane jednocześnie wizyty kilku polityków francuskich w Białogrodzie i Bukareszcie.

Specjaliści belgijscy przeciw frontowi ludowemu

Bruksela. 23. 9. PAT. Rada naczelna belgijskiej partii socjalistycznej wypowiedziała się znaczną większością przeciwko utworzeniu Frontu Ludowego.

—ooo—

Odznaczenie za brawurowy lot

Warszawa. 23. 9. PAT. W dniu 23 bm. minister komunikacji płk. dypl. Ulrych dokonał w sali konferencyjnej ministerstwa dekoracji kpt. Antoniego Janusza po raz drugi złotym krzyżem zasługi i por. Stanisława Brenka srebrnym krzyżem zasługi za ich brawurowy lot w wyścigu balonowym o puchar im. Gordon Bennetta.

Specjalny dywizjon policji konnej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 9. Sin. Zarządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych utworzony zostaje specjalny *dywizjon konny policji państwowej* przy Głównej Komendzie policji państwowej do specjalnych zadań służby bezpieczeństwa. O użyciu tego dywizjonu do służby na terenie stołecznego miasta Warszawy lub też w innych województwach decydować będzie każdorazowo M. S. W. Specjalny dywizjon konny policji państwowej składać się będzie z 6 szwadronów liczących blisko 270 szeregowych oraz kilkunastu oficerów policyjnych. Dywizjon ten będzie stacjonował w Warszawie. Na przeszkolenie kierowników poszczególnych jednostek nowo utworzonego dywizjonu utworzono w Warszawie kurs instruktorski.

Koszty informacyj dla celów podatkowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23. 9. (Sin). Ministerstwo skarbu zajęło się sprawą kosztów związanych ze zbieraniem informacji dla celów podatkowych. Okazało się bowiem, że w wielu wypadkach koszty zbierania tych informacyj były większe od korzyści dla skarbu państwa. W związku z tym wydano zarządzenie, by w przyszłości nie zbierano informacji podatkowych o prowizji detalicznych sprzedawców znaczków pocztowych, gdyż z reguły dochody ze sprzedaży znaczków pocztowych są minimalne.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, 23. 9. (M) Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w życie, pszenicy, jęczmieniu i mące. Pszenica, żyto, jęczmień, mąka zwyżkowały w cenie, inne kursy niezmienione.

Płacono: pszenica jednolita 22.25—22.75, zbiorowa 21.50—22, żyto Stand. I. 15.50—15.75 II. 15.25—15.50, jęczmień jednolity 17.50—17.75, przemiałowy 16.75—17, mąka żytnia wyciągowa do 30 proc. 26.50—27, gat I do 50 proc. 25.50—26, gat. I do 65 proc. 23—23.50. Inne kursy niezmienione.

Anglia tworzy silne pozycje na Morzu Śródziemnym

Znaczenie enuncjacji min. Samuela Hoarea

Londyn. 23. 9. PAT. W angielskich kołach politycznych czynione są domysły, co spowodowało pierwszego lorda admiralicji sir Samuela Hoare'a do ogłoszenia wczoraj, bezzwłocznie po powrocie ze śródziemnomorskiej podróży inspekcyjnej, oświadczenia o konieczności wzmożenia bezpieczeństwa dróg komunikacyjnych imperium brytyjskiego po przez Morze Śródziemne. Sposób udzielenia tego oświadczenia prasie był dość niezwykły. Sir Samuel Hoare natychmiast po powrocie polecił udzielić wiadomego oświadczenia jednej z agencyj angielskich, często używanej przez rząd dla oficjalnych deklaracyj. Tekst tego oświadczenia, jak informują z miarodajnych źródeł, zaakceptowany był na kilka godzin przed tym na posiedzeniu pod przewodnictwem Mac Donalda obecnych w Londynie członków gabinetu, którzy otrzymali oświadczenie sir Samuela Hoare'a w drodze telegraficznej z prośbą o zakceptowanie go do natychmiastowego ogłoszenia.

W kołach poinformowanych twierdzą, że sir Samuel Hoare był tak przejęty rezultatami swej inspekcji, że uważał za konieczne podjęcie bezzwłocznej akcji wzmożenia brytyjskich baz morskich na Morzu Śródziemnym. Wczorajsze oświadczenie stanowić ma pierwszy krok w kierunku przygotowania opinii publicznej do posunięć w tej sprawie. Stojąc w obliczu skomplikowanej sytuacji, gdy na wschodnim końcu Morza Śródziemnego trwa ją zaburzenia w Palestynie, a na zachodnim — wojna domowa w Hiszpanii, mając po środku Włochy, maczające — zdaniem miarodajnych kół angielskich — swoje palce i w zaburzeniach palestyńskich i w hiszpańskiej wojnie domowej, — Wielka Brytania odczuwa silniej, aniżeli kiedykolwiek przedtym, potrzebę wzmocnienia swej sytuacji na Morzu Śródziemnym. Jak twierdzą w kołach poinformowanych, sir Samuel Hoare powrócił do Londynu z niezłomnym postanowieniem przystąpienia natychmiast do akcji, przy czym główna jego uwaga skierowana będzie na **zbudowanie wielkiej bazy morskiej i lotniczej na Cyprze**, który w przyszłości ma być głównym ośrodkiem brytyjskiej floty śródziemnomorskiej. Sir Samuel Hoare, znany jako człowiek, działający bardzo szybko i energicznie, uznał za konieczne, że nie należy czekać ani jednej chwili i akcję swą zapoczątkował wczoraj, natychmiast po powrocie z podróży inspekcyjnej do Londynu.

Gen. Zamorski w Budapeszcie

Budapeszt. 23. 9. PAT. Na zaproszenie komendanta policji węgierskiej przybył tu wczoraj w nocy komendant główny polskiej policji państwowej gen. Kordjan Zamorski w towarzystwie szefa sztabu komendy głównej inspektora Kozolubskiego, oficera inspekcji komendy głównej Błotnickiego, p. o. naczelnika centrali służby śledczej nadkomisarza Jakubca, naczelnika urzędu śledczego m. Warszawy nadkomisarza Wasilewskiego.

Gości polskich powitał na dworcu komendant dr. Ferenczy w towarzystwie wyższych urzędników policji oraz sekretarza poselstwa R. P. Mycielskiego.

—oOo—

Polska ekspedycja filmowa do Ameryki

Warszawa, 23. 9. PAT. We wtorek w nocy wyjechała do Ameryki grupa filmowców polskich z rez. Ordyńskim na czele. W skład grupy tej wchodzą Adam Didur, Eugeniusz Bodo, operator Wrześniewski i kierownik produkcji Modrzewiecki. Filmowcy biorą udział w wykonaniu filmu „Awantura Amerykańska“. Część zdjęć będzie wykonana na m/s „Batory“, a część w Nowym Jorku i Chicago.

Delegacja Negusa uznana w Genewie

Jak doszło do sensacyjnej uchwały

Genewa, 23. 9. (K). Zgromadzenie Ligi Narodów, które zebrało się dziś o godz. 19, wysłuchało drugiego raportu, przedstawionego przez komisję weryfikacyjną, która stwierdza, *że szczególną jej uwagę zwróciła kwestia pełnomocnictw delegacji abisyńskiej.* Pełnomocnictwa tej delegacji pochodzą od tej samej władzy, która dawniej wielokrotnie pełnomocnictwa te wydawała na poprzednie sesje zgromadzenia Ligi. Lecz od czasu wystawienia tych pełnomocnictw (14 i 19 września) sytuacja Abisynii uległa pod wieloma względami poważnym zmianom. Szef państwa znajduje się zagranicą, rząd nie przebywa już w stolicy. Według niektórych dokumentów, przedstawionych komisji inna władza rządowa utworzyć się miała w innej części kraju. *Jest rzeczą szczególnie trudną wydać sąd od zasięgu tej władzy,* jak również o znaczeniu węzłów, istniejących pomiędzy tą władzą a szefem państwa. Sprawa, którą zająć się musiała komisja, polegała na tym, czy szef państwa, od którego pochodzą badane pełnomocnictwa, posiadał władzę dostatecznie realną, aby pełnomocnictwa te uczynić całkowicie prawidłowymi. Sprawa wydała się komisji szczególnie delikatną. Żaden z członków komisji nie opowiedział się za rozstrzygnięciem negatywnym i nie zaproponował, aby uznano, że pełnomocnictwa są nieprawidłowe. Nie mniej jednak wszyscy członkowie komisji żywili w duchu wątpliwość co do prawidłowości pełnomocnictw To też w pewnej chwili komisja sądziła, że będzie rzeczą właściwą zaproponować zgromadzeniu Ligi Narodów, aby zwróciło się ono do trybunału haskiego po opinię doradczą na temat kwestii, czy, biorąc pod uwagę obecną sytuację jego królewskiej mości Haile Selassie I, pełnomocnictwa, o które chodzi, odpowiadają postanowieniom regulaminu wewnętrznego zgromadzenia i czy delegaci abisyńscy mogą być uważani za przedstawicieli jednego z członków Ligi.

Równocześnie jednak wyłoniła się sprawa dodatkowa: Gdyby bowiem zwrócono się do Hagi w kwestii, o której była mowa, było rzeczą jasną, *że trybunał haski mógłby dać odpowiedź dopiero po paru tygodniach, to znaczy wówczas gdy zgromadzenie prawdopodobnie ukończyłoby już swe prace.* Należałoby tedy zapytać się, jaka byłaby sytuacja delegacji abisyńskiej w okresie przejściowym. Tymczasem zgodnie z art. 5 pad. 4 regulaminu wewnętrznego zgromadzenia Ligi „każdy przedstawiciel, którego dopuszczenie wywołuje opozycję, zasiada prowizorycznie na tych samych prawach, co inni przedstawiciele, chyba, że zgromadzenie zadecyduje inaczej“.

W obliczu takiego postanowienia stawało się rzeczą oczywistą, że kwestia, czy delegacja abisyńska mogłaby lub nie mogłaby zasiadać na bieżącej sesji zgromadzenia, musiałaby w praktyce być uregulowana. zanim trybunał haski mógłby wydać swą opinię doradczą.

W konsekwencji przeważyła ostatecznie opinia, *że odwołanie się do Hagi nie miałoby znaczenia praktycznego i że najlepszym rozwiązaniem byłoby zaproponowanie zgromadzeniu, aby uznało pełnomocnictwa delegacji abisyńskiej — mimo istniejących wątpliwości co do ich prawidłowości — za wystarczające i pozwalające tej delegacji na zasiadanie w zgromadzeniu.*

Opinia ta uzyskała *jednomyślną aprobatę komisji*, która, przyjmując ją, brała pod uwagę że wątpliwość, o której była mowa, powinna działać na korzyść tego, *na którym wątpliwość ta ciąży.*

Komisja brała również pod uwagę obecną sytuację w Abisynii oraz fakt, że rozwiązanie, wspomniane wyżej, obowiązuje tylko *na czas obecnej sesji i w niczym nie przesądza sprawy na przyszłość.* To też w tym duchu oraz w poczuciu pełnej odpowiedzialności, którą na siebie bierze, komisja ma zaszczyt zaproponować, aby dopuszczono delegację Abisynii do prac bieżącej sesji zgromadzenia.

Po zakomunikowaniu zgromadzeniu Ligi tego raportu, przewodniczący zapytał, czy któryś z delegatów nie pragnie zabrać głosu. Przedstawiciel Węgier gen. Tanczos postawił wniosek, aby głosowanie było imienne. Wniosek ten poparli delegaci Austrii i Albanii.

W konsekwencji przewodniczący zarządził głosowanie imienne. Dało ono następujący wynik: *za raportem padły 43 głosy, powstrzymało się 6 delegacji* (Bułgaria, Panama, Syjam, Szwajcaria, Venezuela i Portugalia), przeciw raportowi — 4 (Austria, Węgry Albania i Ekwador).

Przewodniczący oznajmił, że raport komisji weryfikacyjnej został przyjęty.

Akt wierności dla Negusa

Berlin. 23. 9. PAT. Według doniesień prasy niemieckiej z Gore (Abisynia), zebrało się tam 25000 wojowników abisyńskich pod kierownictwem rasów Desta i Imru, celem za demonstrowania swej wierności dla Negusa. W związku z tym prasa przypomina genewskie oświadczenie min. Edena, oparte na informacji konsula angielskiego w Gore i dementujące istnienie legalnego rządu abisyńskiego. Dzienniki zapytują, które informacje polegają na prawdzie — Edena czy Negusa — i stwierdzają, że podobne wydarzenia oświetlają w znamienny sposób kwestię pełnomocnictw delegacji abisyńskiej w Genewie.

Mussolini jedzie do Abisynii

Rzym. 23. 9. PAT. W dniu 3 października wyjeżdża do Abisynii minister kolonii Lessona. Ma on podobno przygotować triumfalną podróż Mussoliniego do nowo zdobytego kraju, dzięki któremu otrzymał on dość często używany we Włoszech tytuł „założyciela imperium”.

Poseł abisyński w Paryżu zgłosił uległość Włochom

Paryż, 23. 9. PAT. Poseł abisyński w Paryżu Wolde Mariam zgłosił w ambasadzie włoskiej uległość władzom włoskim.

Paryż, 23. 9. PAT. Zgłoszenie uległości przez b. posła abisyńskiego w Paryżu Wolde Mariam odbyło się w godzinach popołudniowych w ambasadzie włoskiej szczególnie uroczyście. Obecni byli przy tym ambasador Cerruti, attachés wojskowi i morscy oraz przedstawiciele prasy. Wolde Mariam złożył następującą przysięgę: „Oświadczam, iż przyjmuję z wolnej woli suwerenność j. k. mości króla Włoch i cesarza Abisynii Wiktora Emanuela III. i poddaję się całkowicie i lojalnie prawom i postanowieniom, jakie dostojny monarcha ustanowi dla swego imperium. Oświadczam uroczyście, że nie będę uznawał ani w Abisynii ani poza Abisynią żadnej innej władzy, jak tylko władzę, mianowaną i ustanowioną dla mieszkańców Abisynii przez prawowitego panującego monarchę Wiktora Emanuela III, króla Włoch i cesarza Abisynii

Do P. T. Czytelników!

Przypominamy P. T. Czytelnikom, że do każdego egzemplarza naszego pisma dołączony jest kupon, upoważniający do wydatnych zniżek do następujących kin: Adria, Atlantic, Bagatela, Świt i Uciecha.

Kronika krakowska

—oOo—

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Haas Adolf, Sarego 10, tel. 126-92; Dr Jurkowicz, Ignacy, Wrzesińska 9, tel. 134-80; Dr Rubinsteinowa Dora, Dietla 99, tel. 178-61; Dr Tochowicz Leon, Karmelicka 9, tel. 177-37.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 42, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16, Rynek Podgórski 9.

NABOŻEŃSTWO „KOL-NIDRE" W TEMPLU

Zarząd Świątyni Żydów Postępowych przy ul. Podbrzezie 1 zawiadamia, że uroczyste Nabożeństwo „Kol - Nidre" w Templu rozpocznie się w piątek dnia 25 bm. o godz. 5.20 po południu. Kazanie wygłosi Rabin dr Ozjasz Thon.

Celem uniknięcia natłoku przy wejściu do Świątyni uprasza się o wcześniejsze przybycie, gdyż z chwilą rozpoczęcia Nabożeństwa drzwi do Świątyni zostaną zamknięte.

Wstęp do Świątyni dozwolony jedynie tylko za okazaniem biletu wstępu różowego koloru.

—oOo—

— Z ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO. Dziś między 6—8 wiecz. ostatni dzień wpisów na wszystkie kursy Ż.T.G.

— POSIEDZENIE WYDZIAŁU Ż. T. G. odbędzie się dziś o godz. 8 wiecz. w nowym gmachu Ż. T. G.

—oOo—

— „ACHDUT". Dziś 8 wiecz. referat tow. D. Gerichtera nt. „Problemy zaludnienia i przeludnienia".

—oOo—

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— „GŁUPI JAKUB" T. RYTTNERA Z KAZIMIERZEM JUNOSZĄ-STĘPOWSKIM. Dziś pierwsze przedstawienie komedii „Głupi Jakub", jednej z najświetniejszych sztuk Tadeusza Rittnera. Rolę Szambelana, w której kolejno ukazywali się najznakomitsi aktorzy polscy odegra p. Kazimierz Junosza - Stępowski, dając kreację najwyższej miary i ucieleśniając idealnie rittnerowską postać zgorzkniałego starca, szukającego ukojenia w uroku młodej dziewczyny. „Głupi Jakub" powtórzony będzie jutro.

— PREMIERA W „BAGATELI". Dziś daje goszczący w „Bagateli" zespół artystyczny pożegnalną premierę pt. „Buzi ostatni raz". W rewii tej pełnej przebojowego humoru, nastrojowej muzyki i tańca, pożegnają się z Krakowem A. Gronowski, B. Halmirska. Kwartet Wyględowskich.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Srebrna torpeda" (Sally Blanc i Charles Starett) i „Raj na ziemi".
APOLLO: „Pokusa" (Marlena Dietrich, Gary Cooper).
ATLANTIC: „Dawid Copperfield" (Friedie Bartholomew) i „Kukaracza" (Steffi Dunna).
„BAGATELA": „Za chwilę szczęścia" (Irena Dunne, Robert Tayloer) oraz rewia pt. „Buzi ostatni raz".
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: A. B. C. miłości (Dymsza, Krukowski).
MUZEUM: „Ostatni sygnał" i „Gdy zabawki budzą się do życia" oraz Tygodnik Dźwiękowy.
PROMIEŃ: Jej ekscelencja babka.
STELLA: „Hrabia Monte Christo".
ŚWIT: „Bolek i Lolek" (Adolf Dymsza)
SZTUKA: „Concertina".
UCIECHA: „Pasteur".
WANDA: „Jadzia" (Jadwiga Smosarska, Mieczysława Ćwiklińska i in.)

Święta noworoczne w Moskwie

Moskwa, 23. 9. ŻAT. W Rosz-Haszana wszystkie cztery synagogi w Moskwie były w czasie nabożeństw po brzegi wypełnione modlącymi się Żydami, w większości jednak starszego pokolenia. W nabożeństwach brało udział około 5.000 Żydów. Wśród modlących się widziano także urzędników państwowych.

Dyplomata zraniony w Toledo

Madryt, 23. 9. PAT. Attache ambasady argentyńskiej Eusebio Pepez zraniony został w Toledo odłamkiem pocisku, wystrzelonego przez powstańców, oblężonych w Alkazarze w chwili, gdy w towarzystwie kilku innych dyplomatów oglądał teren walk.

Czy morderca z Niezdowa zastrzelił swego towarzysza?

Bandyta szóstą ofiarą krwawego zbira

(rg) Śledztwo w sprawie ponurej zbrodni w Niezdowie prowadzone jest nadal w szybkim tempie. Czynniki kierujące dochodzeniami, sędzia śledczy dr. Restorf i komisarz Kuziel, przebywają obecnie w terenie, wydając osobiście decyzje w czasie pościgu.

Materiał zebrany na miejscu w Niezdowie dostarczy wielu ciekawych szczegółów, pozwalających określić osobę sprawcy. Również identyfikacja zabitego bandyty dostarczyła pewnych wskazówek, pozwalających określić jego towarzysza.

Obecnie nie ulega już wątpliwości, iż władze prowadzące pościg są na właściwym tropie. Ujęcie krwawego zbira nie jest jednak rzeczą łatwą. Jest to niebezpieczny przestępca, nie liczący się z niczem i umiejący zacierać za sobą ślady.

Jest również rzeczą prawieże pewną, że bandyta, którego zwłoki znaleziono w rzece, padł ofiarą swego spólnika. Rana, jaką znaleziono na jego głowie, zadana została przez służącą Szczygłównę, która broniąc się przed napastnikiem, uderzyła go pogrzebaczem.

Z tej to rany krwawił bandyta, wychodząc z domu Goldfingerów. Początkowo usiłował zatamować krew czapką, później używał do tego celu waty. W końcu znalazł się nad brzegiem strumienia, gdzie chciał się obmyć. I tutaj padł strzał w plecy. Z ręki drugiego bandyty zginął postrzelony w plecy.

Za takim przebiegiem wypadków przemawiają dotychczasowe wyniki dochodzeń. Świadczą one o tem, że główny sprawca napadu jest osobnikiem zwyrodniałym, który powinien odnieść zasłużoną karę.

Sensacyjny zwrot w sprawie Doboszyńskiego

Sprawcy napadu na Myślenice będą oskarżeni o przestępstwo polityczne

(rg) Wbrew powtarzającym się co jakiś czas pogłoskom o rychłym zamknięciu śledztwa sądowego przeciw inż. Doboszyńskiemu i towarzyszom, należy liczyć się z tym, że śledztwo potrwa jeszcze jakiś czas.

W ostatnim czasie zebrał sędzia prowadzący śledztwo nowe materiały, które ze względu na swą wagę i znaczenie dla sprawy wymagają opracowania. Ponieważ opracowanie tych materiałów potrwa jeszcze dłuższy czas, nie należy liczyć się z zamknięciem śledztwa sądowego w najbliższych tygodniach.

Ostatnio ujęci zostali ostatni dwaj sprawcy napadu na Myślenice. Są to Andrzej Syrek i Jan Krasny. Obaj byli poszukiwani od dłuższego czasu, ukrywali sie jednak, tak, że zachodziła nawet ewentualność wyłączenia ich sprawy i wytoczenia im odrębnych dochodzeń. Wobec ujęcia obu ewentualność ta odpada i obaj włączeni będą do toczącej się już sprawy przeciw Doboszyńskiemu i towarzyszom.

Jak słychać, materiały zebrane ostatnio przez sędziego śledczego wniosły wiele nowych szczegółów do sprawy i mogą spowodować zasadniczy zwrot w jej kierunku. Możliwe jest, że upadnie pierwotna linia dochodzeń przeciw Doboszyńskiemu i towarzyszom o zbrodnie pospolite, jak rabunek, usiłowane zabójstwo, podpalenie i zniszczenie cudzej własności. Natomiast mogliby oni odpowiadać o jedno z przestępstw politycznych.

W tych warunkach sprawa nabrałaby naturalnie nowego charakteru i potoczyłaby się innym torem, jakkolwiek byłaby również sądzona przez sąd przysięgłych.

Rekordowa zwyżka kursu funta szt.

Warszawa, 23. 9 PAT. Na dzisiejszych giełdach walutowych wystąpiła dalsza zwyżka funta do rekordowego, nienotowanego jeszcze w tym roku poziomu. W późniejszych zresztą godzinach dewiza na Londyn nieco osłabła, być może pod wpływem interwencji angielskiego funduszu walutowego.

Dewizę na Londyn notowano: w Zurychu 15,57 1/2 wobec 15,54 wczoraj, w Paryżu przy otwarciu 77,02 wobec 76,93 1/2 przy wczorajszym zamknięciu.

Na giełdzie londyńskiej notowano dewizę na Paryż przy otwarciu 77.00 i o g. 14-ej 77.98 wobec wczorajszego zamknięcia 76.91. Bardziej charakterystyczna jest raptowna zwyżka deportów w notowaniach terminowych Paryża w Londynie: 1-miesięczny zwyżkował z 1,40 do 2,50, 3-miesięczny z 4,93 do 6.50.

Dewiza na Nowy Jork utrzymuje się w Paryżu na górnym punkcie złota.

„Aleluja" usunięta z liturgii niemieckiej

Berlin, 23. 9. (ŻAT) Na konferencji okręgowej „niemiecko - chrześcijańskiego" ruchu kościelnego przywódca tego ruchu na obszarze Prus Wschodnich Pritschewski wskazał na konieczność wyeliminowania z liturgii niemieckiej słowa „Alleluja", gdyż jest ono hebrajskie i obce. Pritschewski dodał, że należy również usunąć z liturgii wiele innych „obcych zwrotów i terminów".

Akcja na rzecz Bir-Bidżanu w Ameryce

Nowy Jork, 23. 9. ŻAT. Na odbytej w tych dniach w Nowym Jorku konferencji Komitetu dla popierania kolonizacji żydowskiej w Bir-Bidżanie nastąpiło otwarcie kampanii zbiórkowej spreliminowanej na 500.000 dolarów na rzecz przesiedlenia do Bir-Bidżanu 1.500 rodzin żydowskich z krajów Europy Wschodniej. W uchwalonej na konferencji rezolucji powiedziane jest, że kolonizacja w Bir-Bidżanie w niczem nic narusza pracy żydowskiej w Palestynie.

Nazistyczny wymiar sprawiedliwości

Berlin, 23. 9. (ŻAT) Przed sądem w Darmstadt stanął 60-letni Żyd oskarżony o przekroczenie ustawy „o ochronie niemieckiej krwi i czci", z tego powodu, że pozwolił zamieszkać w swym domu bezpłatnie aryjskiej kobiecie, która kiedyś była w tymże domu służącą. Sąd skazał oskarżonego na 50 mk grzywny, aczkolwiek w motywach uznał, że oskarżony kierował się „pobudkami humanitarnymi" z tego też powodu wymiar kary jest łagodny.

Aryjka zeznała przed sądem, że nie miała gdzie spać i nie mogła znaleźć innego schronienia, gdy straciła posadę naskutek ustaw norymberskich. Dawny jej pracodawca pozwolił jej zamieszkać w swoim domu, gdzie spała w pokoju wraz z jego córkami.

Wolne posady

CHEMIK - mydlarz znajdzie posadę. Zgłoszenia w lokalu Związku Chemików Żydów, Dunajewskiego 7, w czasie dyżurów w poniedziałki, środę i piątek od 19—21-ej 1111k

Posad poszukują

WIEDEŃSKA SPECJALISTKA sortuje i nawleka prawdziwe perły. Kraków — Długa 45, m. 5, tel. 139-71. Na żądanie zgłaszam się do domu. 7909g

PIELĘGNACJĘ fachową przy chorych, położnicach, noworodkach, masaże, stawianie baniek, zastrzyki, wychowawczynie do dzieci — w miejscu, na wyjazd najkorzystniej przez Biuro Pielęgniarek Kraków, — Szewska 7, tel. 181-99. 7912g

Różne

STARA GARDEROBĘ męską zamieniam na pierwszorzędne bielskie materiały. Zgłoszenia TEL. 133-74. 7869g

ZŁ. 3.50 czyszczenie ubrania. Kołnierze tylko 12 groszy. Centrala Perla, Wolnica 8. 815k

OBIADY wykwintne 1 zł. wydaje się **BRZOZOWA 12 m. 8.** 7915g

UNEWAŻNIAM następujące skradzione weksle nie wypełnione. Wystawcy Rudolf i Helena Westermajer jeden na zł. 1000, — drugi na zł. ... Rudolf Westermajer, Oświęcim. 324k

Interesy handlowe

PRZEDSIEBIORSTWO gospodnio szynkarskie z urządzeniem, pokojem jadalnym, bilardowym i kuchnią oraz mieszkaniem dwupokojowym i kuchnią ... minut koleją z Krakowa obok stacji kolejowej do wynajęcia wprost od gospodarza. Zgłoszenia pod „Bez odstępnego" Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków Rynek 8, albo telefonicznie 129-58. 222k

▼▼▼▼▼▼▼▼



CHALUCA

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupu je, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 13, tel. 168-21. 7889g

Sprzedaż

FIRANKI, kapy, serwety poleca najtaniej według najnowszych żurnali pracownia Holzerowej ulica Szczepańska 5. 7860g

WYPRAWKI NIEMOWLĘCE WYPRAWY ŚLUBNE. KONFEKCJA DZIECIĘCA najtaniej Obständer, Rynek 11. 214kr

LOKAL z piecem cukierniczo - piekarskim z przyrządami wydzierżawię lub sprzedam. Zgłoszenia Adm. N. Dziennika dla „R." 7911g

Nauka i wychowanie

WYPOŻYCZAJ książki tylko w **LITERACKIEJ**, Stradom 19. Miesięcznie 1.50. — 689k

LEKCYJ muzyki metodą szybką, dokładną także początkującym starszym, rutynowana pianistka. — Kraków, Wielopole 22, II piętro mieszkanie 4. 907k

PROFESOR języka francuskiego, dyplom Uniwersytetu paryskiego) udziela lekcyj języka oraz literatury francuskiej. Lekcje indywidualne i zbiorowe. Dora Stolbach, Grabowskiego 9a m. 6. tel. 189 51. 7916g

LEKCJI w zakresie gimnazjalnym na skromnych warunkach — udzieli aka demiczka. Specjalność: fizyka, matematyka, niemiec ki, hebrajski. Zgłoszenia: Nowy Dziennik „Rutynowana korepetytorka". 7910g

RABKA
PENSJONAT „SWIT"
Tel. 218 pod Zarz.
HENRYKA BECKA
przyjmuje zamówienia na święta
modlitwa na miejscu

Nowość na Kongres Filozoficzny
Dr. Samuel Stendig
MATERIALIZM a POZNANIE
z przedmową
Prof. U. J. W. Rubczyńskiego
Warszawa 1936. Nakładem F. Hoesicka
Cena Zł 3.—
Do nabycia w większych księgarniach.

Na kurs przysposobienia krawieckiego
przyjmuje Szkoła Zawodowa dla dziewcząt żydowskich
„OGNISKO PRACY"
dodatkowe wpisy do końca września
Kraków, ulica Stolarska 15 — tel. 158-21

Żądajcie wyraźnie tylko



ANGIELSKI, francuski niemiecki, metodą Ansona, Krowoderska 5. Zł. 4.— miesięcznie. 7403g

ROSYJSKIEGO lekcyj udziela doktór praw. Zgłoszenia: Nowy Dziennik — „Szybka nauka". 7550g

WPISY na koncesjonowane **KURSY HANDLOWE FEINBERGA** Starowiślna 28, codziennie. 231k

KONCESJONOW. KOEDUK. KURSY HANDLOWE GRYSZPANA. Kraków, ul Seręgo 12. **WPISY** codziennie. Dla pp. Abiturjentów (-ek) zespół oddzielny. — 447k

WSZYSTKIE lektury szkol ne otrzymasz w **LITERACKIEJ**, Stradom 19. 690k

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Tani, przyjemny pobyt zapewnia pełnokomfortowy pensjonat „Swit" Zamojskiego. Wykwintne utrzymanie 5.— zł. 7877g

KRYNICA. „PODHALE", komfortowy pensjonat pod kier. Braudowej poleca pokoje z wykwintnym utrzymaniem na sezon trzeci po cenach zniżonych. Prosi o wcześniejsze zamówienia. — Telefon Nr. 316. 669k

KRYNICA — Pensjonat **CARLTON** poleca pokoje na sezon trzeci i okres świąteczny. Ceny zniżone. Auto bus oczekuje P. T. Gości przy każdym pociągu. — 670k

DWUPOKOJOWE MIESZKANIA
Skawińska (główna) w nowych domach, słoneczne, pełny komfort. od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Rakower, tel. 148-61 od godz. 14—16.

Lokale

LOKAL na biuro lub handel trzypokojowy, frontowy do wynajęcia. Wiadomość: Dr. Goldwasser, Sarego 7. 7803k

MAGAZYNY przy torze kolejowym. Rampa. Kraków - Płaszów do wynajęcia. Wiadomość tel. 110 19. ...

LOKAL na fabrykę lub warsztat Podgórze, Krasickiego 12 do wynajęcia. Wiadomość tel. 110-19. — 7908g

POKÓJ kuchnia komfort poszukuję. Zgłoszenia pod „Solidny lokator.. do Admin. N. Dziennika. 7907g

6 POKOI Z KOMFORTEM w Rynku Podgórskim do wynajęcia od 1-go listopada b. r. Oglądać można codziennie Zamojskiego 1 m. 4. 223k

SPECJALISTKA
w pasach leczniczych
MODELE WIEDEŃSKIE
w całościach, pasach, biustnikach poleca:
ZIMETOWA
STRADOM 27
w podwórzu
Ceny znacznie zniżone

מודעה

1) ספר „שירי השירים. (יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל) הוין בארבע מערכות בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו, כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח 5.25 ומחוץ לארץ 5.50
2) ספר חוות קשה הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אדבי בארצנו בעת האחרונה בלשון צחה ונמרצה.— המחיר עם המשלוח 2.10 ומחוץ לארץ 2.20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryiska 14

Dziś w Żyd. Tow. Gimn. od 6-8 wiecz.
wpisy na wszystkie kursy oraz na kurs seniorów

Reklama dźwignią handlu

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . „ „ 7.50 „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer,
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana.